



#### Skargi do NFZ

## Szkoda marnować czas

Fatalne warunki w szpitalu? Sprawdziliśmy, co się dzieje ze skargami płynącymi do NFZ ►7

#### Raport

## Jak X włada naszymi umysłami

Dla serwisów społecznościowych jesteśmy tym cenniejsi, im łatwiej puszcza nam nerwy ►10

#### Wenecja 2025

## Limit farbowania siwizny



Widzom na Lido spodobał się sprawnie zrealizowany „Jay Kelly” z George’em Clooneyem. Ale przecież to właśnie niedociągnięcia windowały kino Noaha Baumbacha do rangi sztuki ►14

#### Temat dnia

## Trump ma karty przeciwko Putinowi

– Pytanie od dawna brzmi: Czy jeśli sprawy w Ukrainie przybiorą zły obrót, to ruszymy naszym europejskim sojusznikom na pomoc? – mówi John E. Herbst, były ambasador USA w Ukrainie.  
• Rozmowa ►4-5

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.  
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908129

36>



FOT. REUTERS/SUO TAKEKUMA

#### Szczyt w Tiencinie

## XI Z PUTINEM RAMIĘ W RAMIĘ

W dwudniowym szczycie, który odbywa się w 15-milionowym porcie Tiencin w Chinach, bierze udział ponad 20 krajów. Poza Chinami, Rosją i Indiami są tu Iran, Pakistan, Afganistan, Białoruś, Tadżykistan i Uzbekistan. – Przywódca Chin Xi Jinping chce stworzyć alternatywny porządek świata, bo widzi, że ten, który stworzyły USA, chyli się ku upadkowi – mówi AP politolog Alfred Wu z Narodowego Uniwersytetu Singapuru.

Szczyt, największy od powołania 24 lata temu Szanghajskiej Organizacji Współpracy, chińskiego anty-NATO, stał się też okazją do zademonstrowania bliskości między Putinem a Xi. Więcej ► wyborcza.pl

## Trybunał Stanu

# Manowska straci immunitet?

W środę Trybunał Stanu ma rozstrzygać, czy dać zgodę na uchylenie immunitetu neosędzi Małgorzacie Manowskiej, pierwszej prezes Sądu Najwyższego. Obrona próbuje storpedować sprawę.

#### Ewa Ivanova

Prokuratura chce neosędzi postawić trzy zarzuty dotyczące przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków. Chodzi o:

- niezwołanie przez Manowską posiedzenia pełnego składu Trybunału Stanu;
- dopuszczenie do głosowania Kolegium SN pomimo braku kworum;
- niewykonanie prawomocnego postanowienia sądu, który nakazał SN opatrzyć uchwałę zlikwidowanej już Izby Dyscyplinarnej dotyczącą zawieszenia sędziego Pawła Juszczyszyna adnotacją o wstrzymaniu jej wykonalności.

Jako pierwsza prezes Sądu Najwyższego neosędzi Manowska jest z mocy prawa przewodniczącą Trybunału Stanu. Chronią ją więc dwa immunitety,

a zgodę na pociągnięcie jej do odpowiedzialności karnej musi wyrazić zarówno SN, jak i Trybunał. Prokuratura Krajowa złożyła wymagane wnioski w lipcu.

#### Argument obrony

W piątek nastąpił zwrot: TS w składzie trzyosobowym wyłączył większość członków TS od orzekania o immunitecie neosędzi. Bartosz Lewandowski, obrońca Manowskiej i prawnik związany z Ordo Iuris. To on złożył wniosek o wyłączenie ośmiu członków TS. Powołał się na Kodeks postępowania karnego: sędzia jest wyłączony od udziału w sprawie, jeżeli „był świadkiem czynu, o który sprawa się toczy, albo w tej samej sprawie był przesłuchany w charakterze świadka lub występował jako biegły” (art. 40 par. 1 pkt 4). A w sprawie

Manowskiej prokuratura przesłuchała 13 członków TS. W ocenie Lewandowskiego do postępowania immunitetowego w zakresie nieuregulowanym w ustawie o Trybunale Stanu stosuje się przepisy procedury karnej. W piątek TS wyłączył 12 (czterech więcej niż we wniosku obrony). Zostało siedmiu. A do podjęcia uchwały ws. immunitetu Manowskiej potrzeba co najmniej 2/3 składu TS, czyli 13 osób.

#### Nierówne strony

Jednak według prokuratury rozstrzygnięcie trzyosobowego składu nie jest skuteczne. Po pierwsze, skład powinien liczyć pięć, siedem lub 12 osób. Po drugie, trzyosobowy został wyłoniony w osobiwy sposób.

Znaleźli się w nim dwaj byli politycy związani z PiS: Piotr Andrzejewski i Piotr Sak, oraz polityk PSL Józef Zych. Tę trójkę wylosował Andrzejewski jako najstarszy z wiceprzewodniczących TS. Według naszych rozmówców w losowaniu nie uwzględnił 12 sędziów, w sprawie wyłączenia których dopiero miała zapaść decyzja. I jeszcze jedno. – Prokuratury nie powia-

domiono o terminie posiedzenia, na którym miał być rozpoznany wniosek, nie wpłynął do nas także sam wniosek – mówi Przemysław Nowak, rzecznik prasowy PK. Posiedzenie odbyło się niejawnie, prokuraturze nie dano szansy na zajęcie stanowiska. Nie ma więc mowy o równości stron.

Zdaniem prokuratury nie ma podstaw do wyłączenia tych sędziów TS, którzy zostali przesłuchani w charakterze świadków. W opublikowanym w poniedziałek komunikacie PK zauważa, że zastosowanie wprost przepisów KPK „prowadziłoby do absurdalnych skutków”: rozpoznawanie wniosków o uchylenie immunitetów członków TS stałoby się niemożliwe, bo sędzia TS, składający zawiadomienie o przekroczeniu uprawnień przez innego członka TS, jest też „świadkiem czynu”.

Ponadto, nawet jeśli przepisy KPK miałyby zastosowanie, to najwyżej w jednym wątku (niezwolywanie posiedzenia TS). W zakresie dwóch pozostałych już nie. Według naszych rozmówców w środę może dojść do próby umorzenia postępowania. ●

Bartosz T.  
Wieliński

## Walka o reparacje to taniec na grobach

Czy coś od czasów, gdy rządził PiS, zmieniło się, jeśli chodzi o możliwości zmuszenia Niemiec do wypłaty Polsce bilionów tytułem reparacji wojennych? Bynajmniej, to ciągle mrzonki. I właśnie dlatego prezydent Karol Nawrocki się na Westerplatte tych pieniędzy tak stanowczo domagał.

Walka polityków Prawa i Sprawiedliwości o reparacje za kolosalne zniszczenia i niewyobrażalne zbrodnie popełnione podczas wojny przez Niemcy jest jak gonienie króliczka. Chodzi nie o to, by króliczka złapać, tylko by go gonić i zбивać na tym polityczny kapitał. Antyniemieckość to ważne spoivo elektoratu PiS.

Do tej pory, z błogosławieństwem prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, gonitwę tę w kraju i na świecie prowadził Arkadiusz Mularczyk, który, by walkę o reparacje podnieść odpowiedniego poziomu, został nawet u schyłku rządu PiS wiceministrem spraw zagranicznych. Nie osiągnął wiele. Nawet pisowski MSZ, wysyłając

do rządu Niemiec notę dyplomatyczną w tej sprawie, nie użył w dokumencie słowa „reparacje”. Bo sprawa jest zamknięta, co niedługo potwierdziła na piśmie szefowa dyplomacji Anna Fotyga z PiS. Polska w 1953 r. zrzekła się bowiem reparacji od Niemiec, które wcześniej w śladowych ilościach wypłacał nam Związek Radziecki z tego, co dostał w swojej strefie okupacyjnej.

Decyzję o zrzeczeniu podjęto oczywiście pod presją ZSRR, ale Polska formalnie była niepodległym państwem. Podsumowując: zniszczonej Polsce, faktycznie pierwszej ofierze hitlerowskich Niemiec, wyrządzono po wojnie wielokrotnie niesprawiedliwość. Ale kłamka zapadła. Pytałem wielokrotnie polityków PiS, przed jakim międzynarodowym trybunałem chcą podważyć decyzję sprzed ponad 70 lat i udowodnić, że Niemcy są nam winni 6 bln zł plus odsetki i inflacja. Bo to jedyny sposób na dochodzenie takich roszczeń. Odpowiedzi na to pytanie nigdy nie dostałem.

Czy prezydent Karol Nawrocki zna adres sądu, na który można wysłać pozew przeciwko Niemcom? Wolne żarty. Hasło „reparacje od Niemiec” pojawiło się w ogłoszonym na Westerplatte wystąpieniu z okazji 86. rocznicy wybuchu wojny w ramach kampanii przeciwko rządowi. Nawrocki najwyraźniej chce rozliczać Donalda Tuska z realizacji postulatu PiS, z którym nic nie zrobił. Tylko gonili króliczka...

Ta udawana walka o reparacje ma wymiar moralny. Politycy PiS, przeliczając ofiary wojny na biliony, dokonali haniebnej instrumentalizacji historii. Kolejny raz posłużyli się ofiarami wojny dla politycznych kampanii. Mówiąc krótko: walka o reparacje, których nie da się zdobyć, to taniec na grobach. Myślę, że Karol Nawrocki, jako historyk, doskonale zdaje sobie z tego sprawę. ●

Andrzej rysuje



**Warszawa**

### Protest na rozpoczęcie roku szkolnego



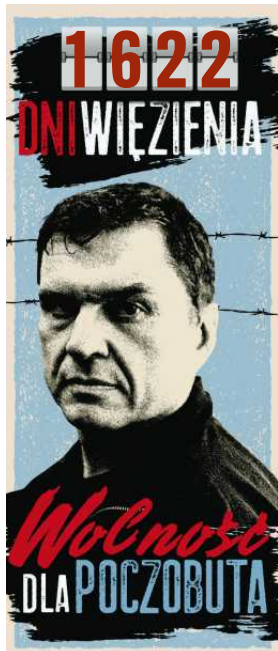
Ogólnopolska manifestacja pracowników oświaty i nauki zorganizowana przez Związek Nauczycielstwa Polskiego odbyła się wczoraj w Warszawie. Protestujący domagali się m.in. 10 proc. podwyżki oraz uchwalenia obywatelskiej inicjatywy ZNP o powiązaniu wynagrodzeń nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce.

**Miliony  
z konfiskaty**

# 11063

Tyle samochodów zatrzymała policja od marca 2024 r., gdy zaczęły obowiązywać przepisy o konfiskacie aut pijanym kierowcom. Do sierpnia br. państwo na ich sprzedaży „zarobiło” ponad 13 mln zł.

Więcej na Wyborcza.pl



### Nowe wotum na Jasnej Górze „Srebrny przycisk” serwisu YouTube

Po raz pierwszy w historii Jasnej Góry podarowano wotum wdzięczności za przyciąganie followersów do serwisów internetowych.

Wota to symboliczne dary dla Matki Bożej składane przez wiernych. Najstarszym jest sam obraz Matki Bożej – ofiarowany przez króla Władysława Jagiełłę po roku 1430. Inne dary to np. dorożki prezydenta Ignacego Mościckiego, złote róże ofiarowane przez papieży: Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka.

Ks. Marek Studenski, wikariusz generalny diecezji bielsko-żywieckiej, na serwisie YouTube prowadzi autorską audycję „Szklanka Dobrej Rozmowy”, która zyskała ponad 100 tys. subskrybentów. YouTube nagrodził za to księdza Studenskiego „srebrnym przyciskiem”. I nagrodę duchowny podarował Jasnej Górze przy okazji 414. Pieszej Pielgrzymki Żywieckiej.

– Ofiarowany srebrny przycisk YouTube’a nie jest nagrodą, lecz wyrazem wdzięczności i świadectwem, że Boże Słowo może przemieniać serca także w świecie mediów – ogłosiła diecezja bielsko-żywiecka.



Niektóre wota bywają dla paulinów dość kłopotliwe. Tak jest z tymi od Lecha Wałęsy. W weekend biuro prasowe klasztoru nawiązało do 45. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych: „O wolnościowym zryw na Jasnej Górze przypominają wota. (...) Jest także długopis z wizerunkiem Jana Pawła II, którym 31 sierpnia 1980 r. podpisane zostało Porozumienie Gdańskie”.

O tym, do kogo należał legendarny długopis i kto podpisywał Porozumienia – ani słowa. Jak też o podarowanym przez Wałęsę dyplomie czy medalu pokojowego Nobla z 1983 r. ●  
**Marek Mamor**



*Musimy rozumieć, skąd dzisiaj płynie wielkie zagrożenie i z kim powinniśmy jednoczyć się w wysiłku obrony Polski, całego świata, Zachodu, naszej cywilizacji, cywilizacji wolności*

PREMIER DONALD TUSK

na Westerplatte, podczas obchodów 86. rocznicy wybuchu II wojny światowej

# LIST OTWARTY

Polskiego Stowarzyszenia Producentów Styropianu do:

**Prezesa Rady Ministrów, Pana Donalda Tuska**  
**Ministra Finansów i Gospodarki, Pana Andrzeja Domańskiego**  
**Sekretarza Stanu, Pana Michała Jarosa**

**w sprawie planowanych zmian wymagań dotyczących stosowania wyrobów do termoizolacji budynków oraz przyszłości polskiej branży styropianu**

**Szanowny Panie Premierze,**  
**Szanowni Panowie Ministrowie,**

W imieniu branży producentów styropianu, zwracamy się do Panów z apelem o wsparcie, w związku z sytuacją w jakiej polską gospodarkę, polskie budownictwo oraz polską branżę wyrobów do termoizolacji, stawia projekt nowego rozporządzenia w sprawie warunków technicznych jakim powinny odpowiadać budynki oraz ich usytuowanie (WT).

Sprawa dotyczy bezprecedensowych w dotychczasowej historii, propozycji zmian przepisów techniczno-budowlanych, które pod pretekstem potrzeby poprawy bezpieczeństwa pożarowego polskich budynków, ograniczą stosowanie, a docelowo wyeliminują z ociepleń budynków płyty styropianowe (a także poliuretanowe oraz płyty warstwowe z rdzeniem z tych wyrobów) – stosowane w Polsce od ponad 50 lat.

Propozycje o których mowa, deprecjonują inne niż wełna wyroby do termoizolacji budynków, podważają funkcjonujące klasyfikacje pożarowe dopuszczające je do stosowania oraz umożliwiają ich dalsze stosowanie w ociepleniach ścian i dachów wyłącznie przy jednoczesnym zastosowaniu rozwiązań z wełny – co nie znajduje uzasadnienia w ilości i analizie przyczyn pożarów oraz stoi w sprzeczności z doświadczeniami wykonawczymi i wynikami badań takich rozwiązań wykonanych przez niezależne instytuty.

Obowiązek stosowania blisko 3-krotnie droższej od styropianu wełny poza tym, że nie przyniesie większego bezpieczeństwa pożarowego budynków, zwiększy koszty ich ocieplania ponoszone przez inwestorów, w tym spółdzielnie mieszkaniowe nawet o 40 procent. Zmiany niekorzystnie wpłyną na ceny nieruchomości i wysokość czynszów ponoszonych przez polskie rodziny.

Ograniczenie możliwości stosowania dominującego dziś w ociepleniach styropianu, negatywnie wpłynie na tempo termomodernizacji polskich budynków, dostępność i efektywność wykorzystania środków z rządowych programów wsparcia oraz realizację celów określonych w Krajowym Planie Renowacji Budynków. Projektowane zmiany utrudnią realizację celów gospodarczych i klimatycznych, pogłębią problem smogu i ubóstwa energetycznego.

Jesteśmy przekonani, że obszerne uwagi naszego środowiska zgłoszone w konsultacjach publicznych, pozwalają Ministerstwu na wyeliminowanie nieuzasadnionych i szkodliwych dla polskiego budownictwa propozycji z ostatecznej wersji Rozporządzenia. Mamy świadomość ogromu prac jaki spoczywa obecnie na Ministerstwie, niepokoi nas jednak fakt, że w sprawie która dotyczy nie tylko przyszłości naszych przedsiębiorstw, ale również ogółu społeczeństwa i polskiej gospodarki, do dziś – poza ogólnymi deklaracjami zrozumienia naszych obaw wyrażanymi w mediach – nie usłyszeliśmy jasnego stanowiska przedstawicieli Rządu.

Obawiamy się, że w zapowiadanych dalszych pracach nad Rozporządzeniem, powtórzy się sytuacja jaka miała miejsce podczas opracowania jego Projektu. Z niezrozumiałych przyczyn, dominujący wpływ na propozycje zmian przepisów techniczno-budowlanych mieli funkcjonariusze Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, opierający się na rozwiązaniach, które zostały odrzucone przez Ministerstwo w konsultacjach w 2022 r. Do prac nie zaproszono kluczowych z perspektywy obszaru proponowanych zmian przedstawicieli branży ociepleń, a producentów styropianu, poliuretanu i płyt warstwowych, doproszono dopiero w wyniku ich własnych starań i wyłącznie z głosem doradczym. W pracach ignorowano uwagi merytoryczne i wykonawcze zgłaszane przez inne podmioty, pominięto również okoliczności, które mogły wpływać na obiektywizm i bez-

stronność autorów zmian – współpracę z przedstawicielami producentów wełny mineralnej oraz zbieżność założeń projektu z dotychczasowymi propozycjami tego środowiska.

Wyrażamy nadzieję, że jednoczesne skierowanie niniejszego Apelu zarówno do Pana Premiera jak i Panów Ministrów, pozwoli na zaadresowanie tej sprawy adekwatnie do jej rangi oraz zgodnie z przeprowadzoną właśnie rekonstrukcją Rządu, w wyniku której budownictwo, stanowiące dotychczas domenę resortu Rozwoju i Technologii, znalazło się w nowym Ministerstwie Finansów i Gospodarki.

W tym kontekście, z nadzieją przyjmujemy także zadeklarowany przez Pana Premiera nowy kierunek polityki gospodarczej Rządu dotyczący deregulacji i repolonizacji kluczowych obszarów polskiej gospodarki oraz wsparcia polskich przedsiębiorców „w konkurencji z międzynarodowymi molochami”.

Polska jest największym producentem styropianu w Europie. Producenci styropianu to kilkadziesiąt firm, funkcjonujących na terenie całego kraju, w większości małych i średnich przedsiębiorstw z polskim, często rodzinnym kapitałem. Surowiec wykorzystywany przy produkcji styropianu – polistyren do spieniania (EPS), jest wytwarzany przez polskiego producenta, który jest największym dostawcą tego materiału w Europie. Branża daje zatrudnienie ponad 8 tysięcy pracowników w skali kraju, a jej całkowity wpływ na gospodarkę Polski wynosi niemal 2 miliardy złotych wartości dodanej.

Skutkiem wejścia w życie kontrowersyjnych zmian jakie znalazły się w projekcie nowego Rozporządzenia, będzie stopniowe ograniczenie działalności, a w konsekwencji upadłość polskich producentów styropianu, którzy – w związku z zapowiadaniem przez Rząd wzrostem tempa termomodernizacji polskich budynków – na przestrzeni ostatnich lat zainwestowali w rozwój swoich przedsiębiorstw około 500 milionów złotych. Jedynymi beneficjentami tych zmian, a w konsekwencji także konsumentami krajowych i unijnych środków przeznaczonych na termomodernizację, będzie ostatecznie kilka zagranicznych koncernów produkujących wełnę mineralną.

Obawiamy się, że nasza branża stała się ofiarą nieuzasadnionej narracji w temacie ostatnich pożarów budynków, których cel i skala nagłościenia w mediach może budzić wątpliwości wymagające dodatkowej weryfikacji. Liczymy, że wnioski z analizy tych zdarzeń pozwolą na obiektywną i merytoryczną ocenę ich przyczyn, kończąc dezinformacyjne, celowe próby łączenia pożarów budynków z rodzajem zastosowanych w nich termoizolacji.

Sprzeciwiamy się nieuzasadnionemu ignorowaniu w przepisach innych niż bezpieczeństwo pożarowe wymagań stawianych budynkom oraz nadinterpretowaniu roli termoizolacji w ich spełnianiu. Nie znajdujemy uzasadnienia dla pomijania w procesie tworzenia nowych wymagań głosu niezależnych jednostek naukowo-badawczych specjalizujących się w ocenie stosowanych w budownictwie rozwiązań, jak również doświadczeń w tym zakresie branży największego rynku ociepleń w Europie.

Apelujemy, aby proponowane w przepisach techniczno-budowlanych zmiany, poza uzasadnieniem merytorycznym, były efektem wszechstronnej analizy dostępnych narzędzi i rozwiązań, a nie jak to ma miejsce w Projekcie – rezultatem lobbingu i eksperymentów, sprowadzających Polskę i Polaków do rynku zbytu dla wyrobów jednej branży, uzasadnianych rzekomą potrzebą ochrony życia i zdrowia ludzi, z którą oczywiście nie sposób dyskutować.



Polskie Stowarzyszenie  
Producentów Styropianu

Wyrażamy nadzieję, że uruchomiona w tej sprawie procedura antykorupcyjna oraz specjalny nadzór Resortu nad Rozporządzeniem, pozwolą na wyeliminowanie wątpliwości, na które także w przeszłości wielokrotnie wskazywaliśmy oraz zapewnią niezbędne standardy – zarówno dalszych jak i przyszłych prac w tym obszarze. Przepisy techniczno-budowlane nie mogą być narzędziem zwalczania konkurencji ani zastępować mechanizmów wolnorynkowych.

Mając to na uwadze, sprzeciwiamy się zarówno postulatowi forsującym ten kierunek zmian, jak i towarzyszącej im dezinformacji dotyczącej przypadków i przyczyn pożarów, aktualności czy poziomu polskich wymagań bezpieczeństwa pożarowego budynków. Eskalowanie poczucia zagrożenia milionów Polek i Polaków pożarami, stosowanie narracji, która celowo ogranicza realną skalę i koszty proponowanych zmian oraz traktowanie ochrony życia i mienia w kategoriach „wartości dodanej do wprowadzenia proponowanych rozwiązań”, w sytuacji gdy ich skuteczność nie została w żaden sposób potwierdzona – uważamy również za wątpliwe etycznie.

Ufamy, że niniejszy apel przyczyni się nie tylko do powstrzymania ataków na nasz produkt – wzorowanych na działaniach podejmowanych w tym zakresie w innych krajach Europy – ale także do wypracowania niezależnych rozwiązań legislacyjnych oraz skutecznych instrumentów wsparcia rynkowego, które umożliwią polskiej branży styropianu utrzymanie pozycji lidera w Europie.

Wierzmy, że styropian ma swoje miejsce w polskiej gospodarce, podobnie jak zapisał się w historii polskiej walki o wolność i demokrację.

Ponieważ słowo styropian było w ostatnim czasie odmieniane przez wszystkie przypadki i prawie wszystkie ugrupowania polityczne, pragniemy podkreślić, że jako organizacja branżowa zrzeszająca blisko 30-stu wiodących producentów tego materiału, nie angażujemy się w dyskusję w tym przedmiocie w sposób, który mógłby zostać odebrany jako wyraz określonych sympatii lub antypatii politycznych. W swojej aktywności koncentrujemy się wyłącznie na aspektach merytorycznych.

Wszystkim, którzy zdecydowali się na publiczne zabranie głosu w tej sprawie – czy to wyrażając swoje obawy wobec propozycji zmian rozporządzenia – w obronie polskich producentów i konsumentów, czy też – odpowiadając na te obawy poprzez zapewnienia pełnej transparentności dalszych prac oraz deklaracje wyeliminowania ich przyczyn – składamy serdeczne podziękowania za okazane wsparcie.

W związku z powyższym apelujemy do Pana Premiera i Panów Ministrów o:

- zapewnienie sprzyjających warunków rozwoju polskiego rynku styropianu i ociepleń z zastosowaniem tego materiału, w szczególności poprzez odrzucenie nieuzasadnionych propozycji zmian przepisów określających zasady stosowania termoizolacji z uwagi na bezpieczeństwo pożarowe, które prowadzą do monopolu jednego materiału izolacyjnego w ociepleniach budynków, a w konsekwencji do nieuzasadnionego i istotnego wzrostu kosztów termomodernizacji polskich budynków;
- zapewnienie transparentnego, obiektywnego i bezstronnego przebiegu procesu tworzenia przepisów i wymagań w obszarze budownictwa tak, aby proponowane w nim regulacje były efektem szerokiej i wszechstronnej analizy dostępnych w tym zakresie narzędzi, a o wyborze konkretnych rozwiązań mogli decydować projektanci i inwestorzy, w oparciu o cechy dostępnych na rynku wyrobów.

Z wyrazami szacunku,

**Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Producentów Styropianu**

Kamil Kiejna

Wiesław Czarnecki

Marcin Jaroszyński

Tomasz Libera

Jerzy Rutka

Były ambasador USA w Ukrainie dla „Wyborczej”

# Trump ma karty przeciwko Putinowi

– Trump ma w ręku karty, które mogą skłonić Putina do zakończenia wojny. Problem w tym, że na ich skutki trzeba poczekać minimum 6-8 miesięcy. A Trump uwielbia natychmiastowe nagrody.

ROZMOWA Z  
**JOHNEM E. HERBSTEM**  
byłym ambasadorem USA w Ukrainie

**MACIEJ CZARNECKI:** – O co powinien zabiegać u Donalda Trumpa Karol Nawrocki podczas wizyty w Białym Domu, jeśli chodzi o bezpieczeństwo naszej części Europy?

**JOHN E. HERBST:** – Zaczniemy od tego, że Donald Trump jak najbardziej jest w stanie podjąć działania, które zakończyłyby agresję Putina na Ukrainę. Choć możliwe zarazem, że ich nie podejmie.

Ża cel postawił sobie osiągnięcie trwałego pokoju. Natomiast ma z Putinem osobliwą relację, częściowo za sprawą niezbyt rozgarniętych doradców. Może go to popchnąć do rozwiązań, które po prostu nie zadziałają.

Wiem, że to brzmi to dość ogólnie, więc przejdę do konkretów. Od ok. 6-8 tygodni, czyli od czerwca, Trump zaczął wywierać na Putina presję, by powstrzymać wojnę w Ukrainie. Grał pierwsze skrzypce na doskonałym szczycie NATO, który nie tylko znacząco podniósł europejskie wydatki na obronę, ale i zadekretował, że część z ich może iść na ukraińską obronę. Komunikat Sojuszu powiązał to z zagrożeniem ze strony Rosji.

W lipcu spotkał się z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte i na tym spotkaniu zażądał, by Putin przerwał bombardowania i by w określonym terminie zawarto rozejm. Zagroził wprowadzeniem druzgocących sankcji wobec Rosji i wysłaniem Ukrainie zaawansowanych systemów uzbrojenia. Następnie skrócił termin dla Rosji na wstrzymanie agresji. To wszystko było doskonale...

**A potem spotkał się z Putinem na Alasce i unieważnił swoje ultimatum.**

– Do spotkania doszło dwa dni przed upływem ultimatum. Po zapewnieniach, że

Putin jest gotowy poczynić poważne kompromisy na rzecz pokoju, Trump pozwolił, by termin upłynął. A Rosja kontynuuje potężne bombardowania ukraińskich cywili.

Tak naprawdę szczyt nie przyniósł żadnych zmian w pozycji Moskwy.

Na szczęście potem Trump spotkał się siedmiorgiem europejskich przywódców, w tym Wołodymyrem Zełenskim. Ustalili, że Ukraina powinna otrzymać gwarancje bezpieczeństwa jak z art. 5 traktatu o NATO [o wspólnej obronie w razie napaści]. Oznajmił, że kolejnym krokiem powinien być szczyt Zełskiego z Putinem, potem może także z udziałem Trumpa. Oczywiście Putin to odrzucił.

Właśnie w takim momencie przybywa do Waszyngtonu nasz prezydent. Powinien w bardzo dyplomatyczny sposób, łagodnie, lecz zdecydowanie podkreślić, że choć Putin powtarza, że zależy mu na zaprowadzeniu pokoju, to odrzuca każdą konkretną propozycję, która miałaby do tego doprowadzić. I że gdyby Putina naprawdę obchodził pokój, to spotkałby się z Zełenskim i Trumpem.

A co najgorsze, zakończyłby popelnianie zbrodni wojennych, czyli bombardowań ukraińskich cywili.

Na początku zeszłego tygodnia byłem w Kijowie z delegacją pracowników Kongresu USA. W nocy ze środy na czwartek doszło do potężnych rosyjskich uderzeń na miasto, w których zamordowano – tak, zamordowano, bo to zbrodnia wojenna – no właśnie, ilu cywili?

25.

– W rosyjskiej telewizji stroją sobie żarty ze Stanów Zjednoczonych i naszego przywództwa. Polski prezydent na pewno świetnie rozumie, że Putin jest zagrożeniem dla Polski, Ukrainy, NATO, USA. Musi przedstawić to prezydentowi Trumpowi w dyplomatyczny sposób.



FOT. REUTERS / KEVIN LAMARQUE

**Nie rozumiem tylko, dlaczego trzeba to jeszcze Trumpowi tłumaczyć po złamaniu przez Putina tylu obietnic i tylu zbrodniach.**

– Śluszna uwaga, niestety, nie znam odpowiedzi. Od lat jest dla mnie jasne, że celem Putina jest zyskanie jakiegoś rodzaju kontroli nad Ukrainą. Trump mógł nie przykładać do tego wielkiej wagi, kiedy nie był w Białym Domu, ale teraz w nim jest. Jak powiedziałem, jest otoczony, nazwijmy to, niezbyt doświadczonymi doradcami, więc nie dostaje od nich najlepszych wskazówek.

No i jest ten niewytłumaczalny, osobliwy stosunek do Putina, którego nie potrafisz wyjaśnić, choć dużo o tym myślę.

Ale wiem jedno i dlatego nie zgadzam się z tymi, którzy mówią, że on ma w nosie zakończenie tej wojny i zachowanie Ukrainy jako suwerennego kraju: to dumny

człowiek. Wielokrotnie powtarzał, że chce trwałego pokoju. A trwały pokój nie oznacza scenariusza, w którym Putin zagarnie większość Ukrainy.

Trump może winić Bidena za inwazję i słabą odpowiedź na nią, lecz nie może bez przerwy tłumaczyć tym faktem, że wojna trwa. Odpowiedzialność spoczywa teraz na jego barkach.

**Wspomniał pan, że Trump ma moc, by wprowadzić niezbędne rozwiązania. Chodzi o to, by – tak jak groził – przegrozić Rosję sankcjami, a Ukrainie dostarczyć zdecydowanie więcej uzbrojenia?**

– To dwa podstawowe narzędzia. Ale bardzo ważne, by wreszcie zrozumiał, co wyprawia Rosja, i jak może wyglądać sukces. On uwielbia natychmiastowe nagrody. Każdy je uwielbia. Tylko że narzędzia, którymi dysponuje, nie doprowadzą do natychmiastowego zakończenia wojny.

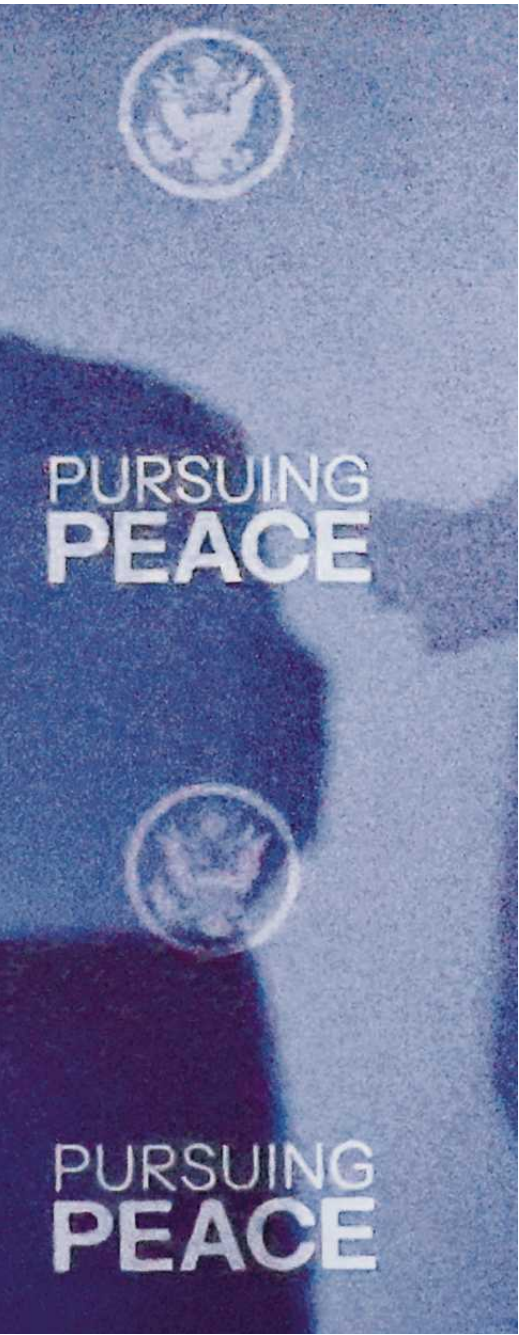
Poważne zwiększenie presji ekonomicznej na Moskwę jeszcze bardziej osłabiłoby jej gospodarkę, która już jest słaba. Kto wie, czy wpływ takich działań nie spowodowałby jakiegoś załamania rosyjskiej produkcji broni? Taki byłby cel. W połączeniu z dozbrojeniem Ukrainy mogłoby to z czasem – podkreślam, z czasem – przekonać Putina, że nie wyjdzie dobrze na kontynuowaniu wojny w Ukrainie.

Ale jeśli Trump uczyni to wszystko, zmaterializowanie się skutków zajęłoby minimum 6-8 miesięcy. Tymczasem Putin od czasu inwazji na Gruzję w 2008 roku zakłada, że zachodni przywódcy są słabi

*Putin nie pozostawił wątpliwości, że chce kontrolować Ukrainę i odwrócić geopolityczne rezultaty zimnej wojny. Uważa, że powinien mieć przynajmniej znaczący wpływ we wszystkich byłych republikach radzieckich oraz móc dyktować rozwiązania bezpieczeństwa we wszystkich krajach, które należały do Paktu Warszawskiego*

JOHN E. HERBST  
były ambasador USA w Ukrainie

## Były ambasador USA w Ukrainie dla „Wyborczej”



i może ich przeczekać. Trump musiałby mu demonstrować przez wiele miesięcy, że nie pozwoli mu zagarnąć Ukrainy. Dopiero wtedy możemy zobaczyć rezultaty, których wszyscy byśmy pragnęli.

**Nadal istnieje ryzyko, że Trump odwróci się od Ukrainy? Zasugerował to 22 sierpnia jako jeden z możliwych scenariuszy.**

– Mówi to od kwietnia czy maja. Uderzające, że zaczął dopiero, gdy stało się jasne, że Rosja nie pójdzie na kompromisy. Kiedy sądził, że Ukraina będzie hamować rozejm, stawiał ją pod ścianą, jak na początku marca [kiedy chwilowo wstrzymał transporty broni].

Jednak koniec końców jest prezydentem Stanów Zjednoczonych i nie może mówić: to nie jest moja odpowiedzialność. Wokół niego jest jednak trochę ludzi, którzy to rozumieją. On sam być może to rozumie, choć na swój sposób, bez przyznania tego.

Nie mogę wykluczyć, że odwróci się plecami od Ukraińców, ale ryzyko, że tak się wydarzy, jest niewielkie.

Nawet ludzie, którzy go popierają – nie mówię o politykach, którzy się go boją, tylko felietonistach „Wall Street Journal” czy „New York Post” – od czasu tego słynnego spotkania z Zelenskim w Gabinetcie Ovalnym z 28 lutego krytykują jego chwiejną politykę w sprawie Ukrainy i Rosji.

**Rozmawiam ostatnio z wyborcami Republikanów, zadając im jedno pytanie: dlaczego Trump nie zakończył jeszcze wojny w Ukrainie, choć zapowiadał,**

**że to robi, jak tylko dojdzie do władzy? I widzę, że są trochę skołowani, nie mają dobrej odpowiedzi.**

– Sondaże pokazują, że większość Republikanów uważa, że Rosji nie można ufać, a Putin jest złym człowiekiem. Ponad 60 proc. Amerykanów popiera pomoc Ukrainie.

**Mark Cancian, ekspert od wojskowości z think-tanku CSIS, powiedział mi, że jego zdaniem Trump podjął już decyzję: USA nie będą już finansowały pomocy dla Ukrainy, ale pozwolą jej kupować amerykańską broń za pieniądze Europejczyków.**

– Myślę, że ma rację. Chciałbym, żeby Ukraina mogła atakować Rosję Tomahawkami, które, nawiasem mówiąc, nie są aż tak zaawansowane, ale na pewno spowodowałyby w Rosji potężne zniszczenia 1 tys. czy 2 tys. mil od ukraińskiej granicy.

**Niedługo może osiągnąć to własnymi pociskami Flaming, które wchodzą do masowej produkcji.**

– Oby. Jej drony są klasy światowej. Mam nadzieję, że podobnie będzie z raketami i że Putin się o tym przekona. Nie widzieliśmy ich jeszcze w akcji.

**Jaki jest, pana zdaniem, ostateczny cel Putina? Sygnalizował, że zadowoliliby się Donbasem, zatem to chyba jasne, że gra o całą Ukrainę.**

– Putin nie pozostawił wątpliwości, że chce kontrolować Ukrainę i odwrócić geopolityczne rezultaty zimnej wojny. Uważa, że powinien mieć przynajmniej znaczące wpływy we wszystkich byłych republikach radzieckich oraz móc dyktować rozwiązania bezpieczeństwa we wszystkich krajach, które należały do Paktu Warszawskiego. To całkowicie niedopuszczalne i stanowi bezpośrednie zagrożenie dla amerykańskich interesów.

**Dlatego Ukraińcom zależy na wspomnianych przez pana gwarancjach bezpieczeństwa. Zelenski liczył, że ich zręby zostaną ustalone w ciągu 10 dni, ale tak się nie stało. W czym tkwi problem?**

– Nie wzdragam się przed krytykowaniem polityków, ale zważywszy na to, jak to złożona sprawa, nie dziwi mnie, że wymaga czasu. Widać, że niektórzy w amerykańskiej administracji opowiadają się za tym, by rola Ameryki była bardzo niewielka. Jednak oświadczenia Trumpa na to nie wskazują.

**Zaoferował wsparcie USA w powietrzu.**

– Chciałbym nawet zobaczyć amerykańskich żołnierzy w Ukrainie. Jednak nie postulowałem tego, bo uważam, że to nie-realne. Tak czy inaczej, jasno widać, że jesteśmy gotowi wsparcie wszelkie wsparcie logistyczne i sprzętowe, a także pomoc wywiadu wojskowego.

Pytanie od dawna brzmi: czy jeśli sprawy w Ukrainie przybiorą zły obrót, to ruszymy naszym europejskim sojusznikom na pomoc?

Co zrobimy, jeśli Rosjanie zaczną strzelać do, dajmy na to, brytyjskich żołnierzy? Czy zrobimy im to, co oni robią Europejczykom?

Nie wykluczam, że Trump powie „tak”. Jeśli będzie to niezbędne do porozumienia pokojowego i skłonienia Ukraińców do kompromisu, może podjąć taką decyzję. ●

**wyborcza.pl**

● **Więcej czytaj na Wyborcza.pl**

## „Wyborcza” nie wejdzie do Gabinetu Ovalnego Nawrocki kopiuje politykę Trumpa względem niezależnych mediów



● **Karol Nawrocki**  
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Oficjalnym powodem jest „bardzo wąski pool”, czyli grupa redakcji uprawnionych do obsługi wydania w Gabinetcie Ovalnym. W praktyce wygląda na to, że Karol Nawrocki kopiuje politykę Amerykanina wobec niezależnych mediów.

**Maciej Czarniecki**

**KORESPONDENCJA Z USA**

W środę Karol Nawrocki zostanie przyjęty w Białym Domu przez Donalda Trumpa. Jednym z bacznie śledzonych momentów będą uwagi wygłaszane przez obu przywódców w Gabinetcie Ovalnym w obecności reporterów i kamer.

W czasach Trumpa często wykraczają one poza zwykłą kurtuzą. Podczas pamiętnej posiadówki z Wołodymyrem Zelenskim w lutym br. cały świat oglądał, jak prezydent i jego zastępca J.D. Vance w niewybredny sposób atakują Ukraińca.

W maju Trump próbował przeczłochać w podobny sposób Cyryla Ramaphosę, prezydenta RPA, za rzekome „ludobójstwo” białych rolników, ale mu nie wyszło, bo południowoafrykański przywódca zachował zimną krew.

Nawet jeśli media, zawsze wyczulone na chwytliwe newsy, przykładają trochę za dużą wagę do takich gestów, bo tak naprawdę o zmianie tonu zadecydowała wielka polityka, rozczarowanie Trumpa przedłużającą się wojną i rozmowami z Putinem na Alasce, to powiedzmy sobie jasno: uwagi w Gabinetcie Ovalnym to jednak nie tylko spektakl.

To szansa dla zagranicznych reporterów – tych spoza zwyczajowej, wąskiej grupy ame-

rykańskich korespondentów w Białym Domu – do zadania ważkich pytań o wizytę, stosunki bilateralne, sytuację na świecie.

**Lista polskich dziennikarzy tajna?**

„Wyborcza” już na początku zeszłego tygodnia (25.08) zwróciła się do Kancelarii Prezydenta, która miała przekazać do Białego Domu nazwiska reporterów z Polski, o uwzględnienie na liście na konferencję prasową. A gdy poinformowano nas, że wspólnej konferencji nie będzie – o udział w otwartej dla mediów części spotkania w Gabinetcie Ovalnym.

Pracownicy biura prasowego dopiero przygotowywali wówczas wizytę od strony medialnej.

Lista miała być kompletowana w połowie tygodnia.

Podczas wizyt zagranicznych prezydent zazwyczaj zabiera na pokład samolotu grupę towarzyszących mu dziennikarzy. Zazналиśmy, że tego nie potrzebujemy, bo i tak mamy reportera w Stanach Zjednoczonych – pracuję tu nad innymi korespondencjami.

W piątek, po kilku przypomnieniach, dostaliśmy jednak informację, że „co do wejścia do WH [White House], to w tym momencie, ze względu na bardzo wąski POOL nie będzie możliwości wejścia”.

Zaproponowano nam jedynie wstęp na konferencję Nawrockiego po spotkaniu z Trumpem w przylegającym do Białego Domu Blair House.

Jeszcze w piątek zwróciliśmy się o udostępnienie listy dziennikarzy zaproszonych do Oval Office. Do chwili publikacji tego tekstu jej nie dostaliśmy.

Czy dlatego, że dominują na niej redakcje mniej krytyczne wobec obozu prezydenta? – W Gabinetcie Ovalnym faktycznie jest niewiele miejsca, zwykle wchodziło tam po 10 dziennikarzy z Polski. Zawsze było

z tym trudno i wybuchaly boje o to, kto się tam znajdzie, a kto nie – przyznaje nam osoba obeznana z realiami organizowania takich wizyt.

– Pytanie jednak, kogo prezydent ze sobą zabiera. Z moich informacji wynika, że na pokładzie obok paru mainstreamowych nadawców znajdzie się liczna ekipa prawicowych mediów. Wśród nich mocna reprezentacja TV Republika, a także parę mniejszych redakcji, śledzonych przez dość niewielkie grono – mówi nasze źródło.

Od innej dobrze poinformowanej osoby usłyszeliśmy, że Kancelaria powinna przynajmniej załatwić wszystkim polskim reporterom wejście na sam teren Białego Domu i że tak było w przeszłości.

**Trump dyskryminuje dziennikarzy niezależnych mediów**

Karol Nawrocki i jego ludzie skopiowali już od Trumpa styl prowadzenia kampanii wyborczej, a po wygranej próbują tego samego ze sposobem rządzenia. Teraz najwyraźniej przejmują od niego także politykę wobec dziennikarzy.

Wyłączność na transmisję obchodów 45. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” z historycznej sali BHP w Gdańsku miała TV Republika. Tłumaczenie organizatorów z „S” jest takie samo jak w Kancelarii: brak miejsca dla innych.

Amerykanin też rugał reporterów Associated Press z wydarzeń w Gabinetcie Ovalnym, pozabawiał dziennikarzy uznanych tytułów biur prasowych w Pentagonie, a zamiast tego otaczał się przychylnymi reporterami i blogerami MAGA.

Tak czy inaczej, wizytę u niego polskiego prezydenta będziemy obszernie relacjonować dzięki transmisji na żywo z Gabinetu Ovalnego i najbliższego sąsiedztwa.

Zapraszamy też do śledzenia naszych analiz, wywiadów i komentarzy ekspertów. ●

Sprawdziłam, co się dzieje ze skargami na szpitale

# Można się poskarżyć, byle nie w NFZ

W trzyosobowej sali pięć łóżek. Na jedzenie wolisz nie patrzeć. W łazience brak czegośkolwiek na ścianie do zawieszenia prysznicza. Odmawiają leków przeciwbólowych albo badań. To naruszenia praw pacjenta.

Watoła



To było wiele miesięcy temu. Bliska mi osoba leżała przez kilka tygodni w szpitalu. Pewnego dnia skończył się jeden z leków, który zażywa cały czas – jeszcze przed hospitalizacją i bez bezpośredniego z nią związku. Zabrakło go, bo skończył się listek, który przywiozła ze sobą z domu.

Przyszły pielęgniarki z pretensjami. Kazały sprawdzić w walizce, czy nie ma w niej może jeszcze jakiegoś zawieruszonego listka. Nie było. Oburzyły się, że ich nie uprzedzono. Tylko o czym? O tym, że to szpital ma zadbać o to, by pacjent dostawał w nim wszystkie leki, których potrzebuje?! Tak jest od co najmniej dwóch dekad. Przepis wprowadzono, bo szpitale oszczędzały na lekach i wypisywały recepty, żeby rodzina je kupowała. Odkąd pięć lat temu wprowadzono e-recepty, system nawet nie pozwala lekarzowi w poradni wystawić recepty dla pacjenta, który jest akurat hospitalizowany.

Na swoich stronach NFZ wręcz zachęca do składania skarg, które są „cennym źródłem informacji, dzięki którym możemy działać skuteczniej i lepiej odpowiadać na Twoje potrzeby”.

Oburzona sytuacją, jaka spotkała bliska mi osobę, zadzwoniłam więc do śląskiego NFZ. Znałam mnie tam, bo od wielu lat piszę w „Wyborczej” o zdrowiu. Tym razem chciałam się poskarżyć. Nie chciało ze mną rozmawiać.

## Pacjenci trochę się skarżą

Zaciekawiło mnie, ilu w ogóle pacjentów lub ich bliskich się skarży w NFZ na warunki hospitalizacji? I co te skargi przynoszą? Poprosiłam w śląskim o dane od roku 2019 r., żeby wiedzieć, jak było przed pandemią. Zapytałam także: na co najczęściej skarżą się pacjenci lub ich bliscy? Na jakie szpitale? Ile skarg przyniosło poprawę warunków leczenia? W których szpitalach? I czy śląski NFZ otrzymał skargi, których nie rozpatrywał sam, ale przekazywał do innych instytucji, na przykład Rzecznika Praw Pacjenta?

Odpowiedź zwała mnie z nóg.

W roku 2019 do śląskiego oddziału NFZ wpłynęło łącznie z 738 skarg, z czego tylko jedna dotyczyła warunków leczenia podczas hospitalizacji, przy czym wszystkich hospitalizacji, za które zapłacił śląski NFZ, było 565 tys.

Rok 2020 to odpowiednio 916 skarg, w tym pięć dotyczących warunków leczenia w szpitalu. Hospitalizacji było w tym czasie 413 tys.

W roku 2021 do śląskiego NFZ wpłynęło 1198 skarg, w tym aż dziewięć na warunki hospitalizacji, których było 479 tys.

W roku 2022 oddział NFZ w Katowicach otrzymał 961 skarg, żadna nie dotyczyła warunków leczenia w szpitalu, choć hospitalizacji było znowu ponad pół miliona.



• W latach 2019-2023 Biuro RPP otrzymało ponad 700 tys. zgłoszeń. Ponad 68 tys. z nich dotyczyło naruszeń praw pacjenta w trakcie hospitalizacji. FOT. DOMINIK GAJDA / AGENCJA WYBORCZA.PL

## Niemal wszystkie skargi składane przez pacjentów kończą się złożeniem szefa szpitala albo poradni wyjaśnień i sprawa uważana jest w NFZ za załatwioną

Rok 2023 to 930 skarg. Tylko jedna dotyczyła warunków hospitalizacji (a hospitalizacji było 537 tys.).

Rok 2024 przyniósł w śląskim NFZ zaledwie 726 skarg, ale żadnej na warunki leczenia w szpitalu.

## Sprawy kończą się... złożeniem wyjaśnień

„Pacjenci najczęściej skarżyli się na naruszenie prawa pacjenta do poszanowania godności i intymności. Skargi dotyczyły 13 podmiotów leczniczych, trudno więc powiedzieć, że któryś z świadczeniodawców szczególnie się »wyróżniał« – maksymalna liczba skarg na jeden szpital to dwie” – napisał w odpowiedzi na pytania „Wyborczej” Rafał Razik, rzecznik śląskiego NFZ.

Spośród 16 skarg tylko sześć było rozpatrywanych przez dział skarg i wniosków śląskiego NFZ. „W toku prowadzonych przez nas wyjaśnień, żadna z nich nie została uznana za zasadną” – podsumował rzecznik Razik.

Spośród pozostałych skarg dziewięć przekazano rzecznikowi praw pacjenta, bo dotyczyły poszanowania godności i intymności, a jedną do sanepidu, bo dotyczyła warunków sanitarnych – do Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

I jeszcze jedna powalająca informacja.

Łączna liczba wszystkich skarg złożonych w śląskim NFZ w latach 2019-2024 wyniosła 5469.

Zapytałam, w ilu przypadkach NFZ zarządził kontrolę?

„Terenowy Wydział Kontroli NFZ w Katowicach przeprowadził jedną kontrolę.

Skarga nie dotyczyła szpitala, a przeprowadzona kontrola nie potwierdziła zgłoszenia” – odpowiedział Rafał Razik.

To znaczy, że niemal wszystkie skargi składane przez pacjentów kończą się złożeniem szefa szpitala albo poradni wyjaśnień i sprawa uważana jest w NFZ za załatwioną.

## Boją się skarżyć rzecznikowi

Inaczej sprawy wyglądają w Biurze Rzecznika Praw Pacjenta. W latach 2019-2023 Biuro RPP otrzymało ponad 700 tys. zgłoszeń. Ponad 68 tys. z nich dotyczyło naruszeń praw pacjenta w trakcie hospitalizacji. Ale samych hospitalizacji było w tym czasie około 50 mln.

Według Anny Hernik-Solarskiej, rzeczniczki w Biurze RPP, pacjenci nie zgłaszają naruszeń także rzecznikowi. Wskazuje na wiele przyczyn. Jedni uważają, że naruszenie ich praw jest blache w stosunku do wartości leczenia, jakie otrzymali. Inni boją się narazić lekarzowi, czy nawet pielęgniarkę. Jeszcze inni wstydzą się opowiedzieć o tym, czego doświadczyli. Są też osoby, które wprawdzie czują się w jakiś sposób pokrzywdzone, ale nie wiedzą, że w ten sposób naruszono ich prawa zapisane w ustawie o prawach pacjenta i rzeczniku praw pacjenta.

„Taki stan rzeczy powoduje, że nie jest możliwe opisanie pełnego obrazu przestrzegania praw pacjenta w Polsce wyłącznie w oparciu o zgłoszenia pacjentów” – zauważa Hernik-Solarska.

Na tysiące spraw badanych przez Biuro RPP w między 2019 a 2024 r. prawie 2,8 tys. zakończyło się stwierdzeniem naruszenia praw pacjenta. Nie stwierdzono takiego naruszenia w 1,9 tys. sprawach. 172 zgłoszenia były badane w miejscu, na które poskarżył się pacjent lub jego bliscy.

O ile w NFZ pacjenci skarżą się najczęściej na kolejki, to u Rzecznika Praw Pacjenta na byle jakie leczenie, czyli niezgodne ze standardami, niekompleksowe.

Poza tym na utrudnienia w dostępie do dokumentacji i – zwłaszcza w trakcie pandemii – naruszenie prawa do obecności osoby bliskiej. Pacjenci skarżyli się też wówczas na teleporady zamiast wizyt osobistych u lekarza.

## Jakie skargi do RPP?

Przykłady z 2019 r. Pacjentka oddziału ginekologiczno-polożniczego zgłosiła, że

ok. godz. 3 w nocy do jej sali wszedł obcy mężczyzna palący papierosa. Pracownicy RPP stwierdzili na miejscu, że oddział ma sześć wejść i dwie windy, z których też wchodził się bezpośrednio na oddział. Większość drzwi pomiędzy oddziałami w szpitalu była na stałe otwarta, bo mechanizm do samoczynnego zamykania został zdemonstrowany.

W innym szpitalu przyjęto pacjentkę z powodu bólu podbrzusza. Rozpoznano ostre zapalenie wyrostka robaczkowego. Chora przeszła operację, ale po niej nie wykonano żadnych badań obrazowych w postaci USG lub TK. Kilka dni po operacji wypisano ją do domu, choć skarżyła się na ból. Miesiąc później znowu trafiła na chirurgię. Miała kolejną operację, bo stwierdzono zrosty, kikut wyrostka i torbiel. RPP stwierdził, że lekarze nie dołożyli należytej staranności.

W innej sprawie pacjentowi wypisywanemu z chirurgii lekarz nie przepisał środków przeciwbólowych, choć skarżył się na dotkliwy ból wymagający silniejszych leków niż dostępne bez recepty.

Inny chory trafił do szpitala z silną biegunką, wymiotował krwią i skarżył się na ból brzucha. Ratownik stwierdził, że najprawdopodobniej ma krwawienie z układu pokarmowego. Po krótkim badaniu na SOR chorego przyjęto na internę, lekarz zlecił kroplówkę. Nie zlecił jednak USG a gastroskopię zaplanowano za trzy dni. Stan mężczyzny stał się pogarszał, ale dopiero gdy upadł i stracił przytomność, wezwano chirurga. Za późno. Krwotoku nie dało się już zatamować. Chory zmarł.

Zaniedbania w diagnostyce kończące się uszczerbkiem na zdrowiu, a nawet śmiercią, mają rzecz jasną zupełnie inną wagę niż ciasnota na sali, marne posiłki, czy brak uchwytów w prysznicu. Prawem pacjenta jest leczenie zgodnie z aktualną wiedzą medyczną. Brak uchwytów ma się tu nijak. Może to sprawa dla sanepidu? W każdym razie w NFZ skarżyć się nie radzę. W najlepszym razie skończy się na wymianie pism i stwierdzeniu, że żadnego uchybienia nie było. ●

Judyta Watoła

# Protest nauczycieli pod MEN

– Rządzący powinni mieć świadomość, że pogarszające się warunki będą miały wpływ na szkoły. Nauczyciel ma być nie tylko pedagogiem, ale też psychologiem, terapeutą, rozjemcą. Jesteśmy onnipotentni za najniższe stawki w kraju – mówił szef ZNP na pikiecie przed gmachem MEN.

## Karolina Słowik

Równo dwa lata temu Związek Nauczycielstwa Polskiego protestował przed gmachem Ministerstwa Edukacji przeciwko decyzjom ówczesnego ministra Przemysława Czarnka. W tym proteście uczestniczyła jako posłanka Barbara Nowacka. W tym roku 1 września związkowcy oprotestowali jej decyzje jako ministry edukacji.

Ich postulaty to: 10-proc. podwyżka wynagrodzenia zasadniczego, powiązanie nauczycielskich wynagrodzeń ze średnią pensją w gospodarce, świadczenie kompensacyjne dla wszystkich nauczycieli, korzystne zmiany w pragmatyce zawodowej, realna ochrona prawna, podniesienie prestiżu zawodu.

Na pikiecie zgromadziło się 1,4 tys. osób – tak szacuje ZNP. Obecni byli przedstawiciele wszystkich 16 okręgów ZNP.

„Statystyki są alarmujące: tylko 5 proc. nauczycieli w Polsce ma mniej

niż 30 lat, a zaledwie 4,3 proc. młodych widzi w tym zawodzie przyszłość. Podwyżki, o których mówi się w mediach, nie rozwiązują problemu. Nauczyciele są wypaleni, niedoceniani, a młodzi nie chcą wybierać tej ścieżki zawodowej. Bez realnego wsparcia dla nauczycieli nie będzie dobrej szkoły. Jeśli nauczyciel nie ma z czego żyć, jak ma nas uczyć życia?” – pytali.

**Związkowcy: Jesteśmy rozczarowani**  
Nauczyciele dzwonili dzwonekami, gwizdali w gwizdki i wuwuzele. Trzymali transparenty: „Edukacja to nie koszt”, „Żądamy 10-proc. podwyżki”, „Edukacja to nasza wspólna sprawa”.

– Przypominamy ministrze, żeby nie zapomnieli. Nasze postulaty wciąż nie są spełnione. Kolejna zmiana rządu, a my wciąż walczymy o to, by nasze płace nie ścigały się z poziomem płacy minimalnej – komentowały nauczycielki z Chojnowa.

– Walczymy o prestiż zawodu. Jest troszkę lepiej, niż było. Ale trudno mówić o prestiżu, skoro małżeństwo początkujących nauczycieli nie może sobie pozwolić na opłacenie mieszkania – dodają nauczycielki z Sieradza.

Przyznały, że na pikiecie wiele osób nie dotarło. – Bo poczucie obowiązku wśród nauczycieli jest duże. Większość została na szkolnych uroczystościach ze swoimi uczennicami i uczniami – podkreślają.

– Chociaż są daleko, to na pewno nas wspierają – dodawał ze sceny szef łódzkiego okręgu ZNP Marek Ćwiek. – Jesteśmy rozczarowani postawą rządu Donalda Tuska, niekorzystnymi zmianami dla edukacji – podkreślał.

– Politycy wciąż wspominają o 30-procentowych podwyżkach sprzed półtora roku. Dla nich nadal są one porównywalne do lotu na Marsa. Możemy o nich mówić, ale w kategorii historycznej – mówił szef ZNP Sławomir Broniarz. I pytał: – Ile jeszcze możemy o tym słuchać?

**Zapowiedzi 3-proc. podwyżki w 2026 roku Broniarz nazwał „policzkiem dla nauczycieli”**

Broniarz przekonywał, że gdyby tych podwyżek w 2024 r. nie było, wynagrodzenia nauczycieli byłyby poniżej płacy minimalnej. – To tylko próba zasypania kolosalnej dziury – zaznaczył. Przypominał zapowiedzi premiera Donalda Tuska o przyspieszeniu w sprawie powiązania nauczycielskich płac ze średnią w gospodarce. – Do dziś się to nie wydarzyło – mówił Broniarz. – Padły deklaracje, z których nic nie wynika. Nie wydarzyło się nic, co dałoby nam nadzieję, że płace będą niezależne od polityków – dodał.

Zapowiedzi 3-proc. podwyżki w 2026 roku nazwał „policzkiem dla nauczycieli”.

– To ok. 160 zł. Jak mamy motywować pracowników? Jak mamy zasypać dziurę kadrową? Jak zachęcić młodych do podejmowania pracy w zawodzie? – pytał. I stwierdził, że nauczyciele inaczej rozumieją znaczenie słowa „przyspieszenie”.

**Broniarz: „Koniec z biedą nauczycieli”**  
Związkowcy przypominali, że obecnie brakuje ok. 20 tys. nauczycieli, a średnia wieku to prawie 50 lat.  
– Rządzący powinni mieć świadomość, że pogarszające się warunki będą miały wpływ na szkoły. Nauczyciel ma być nie tylko pedagogiem, ale też psychologiem, terapeutą, rozjem-

cą. Jesteśmy onnipotentni za najniższe stawki w kraju – mówił Broniarz.  
Zwrócił się też do rodziców. – Oczekujemy też radykalnej zmiany w podejściu rodziców do edukacji. To, że rodzic nie radzi sobie ze swoim jedynakiem, nie może oznaczać, że nauczyciel ma poradzić sobie z trzydziestoma takimi jedynakami w klasie. Mamy pełne prawo oczekiwać wsparcia od rodziców, bo robimy to w imieniu waszych dzieci – dodał.  
Za słowa: „Koniec z biedą nauczycieli, koniec z pracą na dwa-trzy etaty” dostał gromkie brawa.

**Nowacka: Bez nauczycieli nie ma dobrej oświaty**  
Gdy pod MEN trwała pikietą związkowców, ministra Barbara Nowacka inaugurowała ogólnopolskie rozpoczęcie roku szkolnego w Gdyni. Obecni tam związkowcy wręczyli jej swoją petycję. Nowacka, pytana o protest ZNP, odpowiedziała tak: – Bez nauczycieli nie ma dobrej oświaty, wie to cały rząd. Zaczęliśmy naszą pracę jako rząd od podwyżek dla nauczycieli i te podwyżki są systematycznie podnoszone – podkreśliła i dodała, że w tym roku budżet na oświatę jest rekordowy.  
– Czeką nas sporo wyzwań. Wiemy, że trzeba więcej pracy i wysiłku. Zrobię wszystko, żeby prestiż zawodu nauczyciela w Polsce był naprawdę wysoki – zapewniła. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34394059

## WSPRZEDAŻY

**TEMAT NUMERU:**  
JAK ODPOCZYWAĆ  
BEZ PRESJI I OCZEKIWAŃ

**DOROTA WELLMAN:**  
Nie umiem udawać

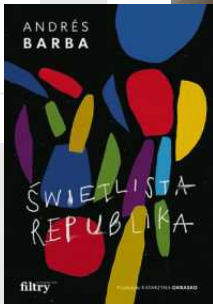
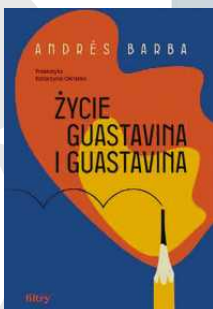
**WERONIKA KSIĄŻKIEWICZ:**  
Coraz częściej odpuszczam

**PSYCHOLOGIA:**  
Przeciążenie decyzjami

**SEKS:** Problemy z pożądaniem

wysokieobcasy  
extra

Numer dostępny  
z powieściami Andresa  
Barby w prezencie



TEMAT NUMERU  
ODPOCZYNEK  
BEZ PRESJI

DOROTA  
WELLMAN  
NIE JESTEM  
WYJĄTKOWA

SOPHIE  
ELLIS-BEXTOR  
DZIŚ SPIEWA  
O PERIMENOPAUZIE

SYLWIA  
CZUBKOWSKA  
PRAWDA O BIG  
TECHACH

PSYCHOLOGIA  
PRZECIĄŻENIE  
DECYZJAMI

SEKS  
GRA  
W ODPYCHANIE

PODRÓŻE,  
URODA, MODA  
KIERUNEK:  
AZJA

Weronika  
Książkiewicz  
UMIEM  
SPĘDZAĆ CZAS  
ZE SOBĄ

# Drony lądowe walczą i ratują na froncie w Ukrainie

**Transport zaopatrzenia, ewakuacja rannych, ale też misje bojowe – Ukraińcy coraz szerzej wykorzystują naziemne bezzałogowce. Wyścig technologiczny na froncie przyspiesza, a przewaga może przesądzić o losach wojny.**

**Piotr Malinowski**

KORESPONDENCJA Z KIJOWA

Najpierw w rosyjską pozycję uderzył powietrzny dron FPV. Wybuch uszkodził wejście do blindażu – okopu przykrytego deskami i ziemią. Następnie podjechał dron lądowy z trzema minami przeciwpancernymi. Eksplozja była potężna, ale rosyjska załoga przeżyła. Ukraińscy żołnierze wysłali kolejnego robota-kamikadze. Gdy Rosjanie zorientowali się, że to nie koniec ataku, na kartonie napisali: „Chcemy się poddać”. Z okopu wyszli z rękami w górze. Dron doprowadził ich do ukraińskich pozycji, gdzie oddali się do niewoli. Ukraińska piechota, bez ani jednego strzału, zajęła rosyjskie umocnienia.

Operacja została przeprowadzona w lipcu na charkowskim odcinku frontu przez oddział operatorów dronów lądowych (NRK) „NC13” z kompanii „DEUS EX MACHINA” 2. Batalionu Szturmowego.

„To pierwszy potwierdzony przypadek udanego szturm wylądowania przy pomocy platform bezzałogowych oraz wzięcia do niewoli żołnierzy wroga przez roboty” – podkreśliła w oświadczeniu Trzecia Samodzielna Brygada Szturmowa, publikując nagranie z akcji.

Po dronach powietrznych ukraińska armia coraz mocniej stawia na bezzałogowe roboty lądowe. Ministerstwo Obrony planuje do końca 2025 roku wyprodukować aż 15 tys. tych pojazdów. W ich wdrażaniu kluczową rolę odgrywa fundacja Dignitas, tworząca rozwiązania technologiczne dla wojska. O skali jej działalności świadczy m.in. projekt Victory Drones, w ramach którego przeszkolono 200 tys. żołnierzy w obsłudze dronów powietrznych.

– Rozwój robotów naziemnych jest priorytetem – podkreśla Liuba Szypowycz, szefowa fundacji Dignitas, która do 2022 roku pracowała w Nowym Jorku jako specjalistka IT. – Mogą zastępować naszą piechotę, niwelując liczebną przewagę wroga.

## Wojna w Ukrainie starciem operatorów dronów

Ślalom między przeszkodami, sterowanie robotem w zasięgu wzroku oraz na odległość przy pomocy kamery – to tylko podstawowe umiejętności. Od marca na poligonie Trzeciej Szturmowej działa szkoła operatorów NRK. W Ukrainie jest już siedem

takich placówek, prowadzonych wspólnie przez ukraińską armię i fundację Dignitas.

– Tylko u nas przeszkoliliśmy już ponad 500 osób – mówi Wiktor Pawłow, pseudonim „Stark”, szef i założyciel szkoły, którą odwiedzam. – Zapotrzebowanie rośnie, bo każdy dowódca, który zobaczył, jak pracują roboty, chciałby mieć je w swoim oddziale.

W budynku szkoły mieści się warsztat, stanowisko sterowania dronami stylizowane na bunkier, sala zajęciowa oraz duży garaż. Na placu przed szkołą kilku żołnierzy uczy się obsługi robota transportowego. Wyglądają trochę jak chłopcy bawiący się zdalnie sterowanym samochodzikiem. Kiedy sam dostają pilota do ręki, też zaczynam się uśmiechać.

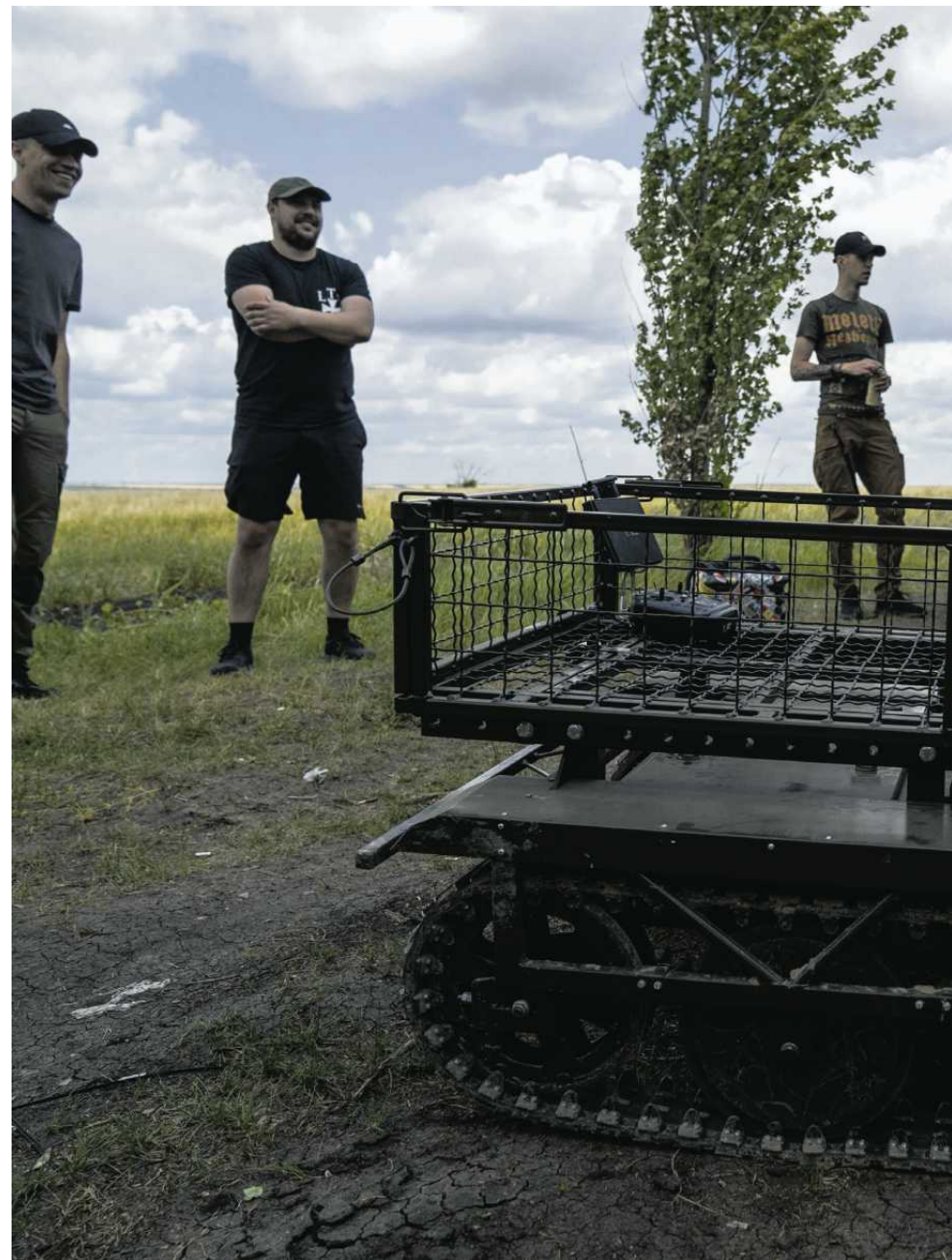
Lekkie dotknięcie joysticka i robot błyskawicznie przyspiesza, skręca lub obraca się w miejscu. Wojskowi ćwiczą różne scenariusze. – To może wydawać się proste – komentuje „Panda”, instruktor z Trzeciej Szturmowej, gdy udaje mi się ominąć stertę opon. – Ale kiedy sterujesz z odległości 10 kilometrów i musisz działać szybko, a przy tym bardzo precyzyjnie, bo od tego zależy ludzkie życie, nie ma miejsca na błędy.

Program szkoleniowy obejmuje kursy z zakresu wsparcia inżynierskiego, organizacji logistyki oraz wykorzystania platform bojowych. Szkoła działa niekomercyjnie – prowadzi pięciodniowy kurs podstawowy dla cywilów i 11-dniowy dla wojskowych. – Szkolimy też cywilów, którzy później rekrutują się do armii już jako specjaliści – wyjaśnia „Stark”. – Naszym zadaniem jest dzielenie się wiedzą, bo wojna coraz bardziej staje się starciem operatorów dronów.

## Sposób na przetrwanie w strefie śmierci

Drony lądowe pojawiły się na froncie w Ukrainie w zeszłym roku. Bardzo zyskały na znaczeniu, gdy na masową skalę zaczęto wykorzystywać drony kamikadze na świa-

*Z robotów korzystają obecnie 22 jednostki Wojsk Lądowych Ukrainy. W skali całych sił obrony około 15 proc. transportu na froncie odbywa się z ich udziałem*



tlowodzie, wobec których systemy walki elektronicznej (kompleksy REB) są całkowicie bezradne. Sterowanie dronem odbywa się nie przez radio, a poprzez światłowód, który dron rozwija lecąc – nie da się go więc zagłuszyć.

Obecnie drony – rosyjskie i ukraińskie – tworzą strefę rażenia, zwaną też strefą śmierci, do 20 km od linii frontu, a Rosjanie koncentrują się na atakowaniu ukraińskiej logistyki.

– Dotarcie na pozycję stało się bardzo niebezpieczne, może nawet bardziej niż samo przebywanie na niej – tłumaczy „Panda”. – Dlatego tak ważne są roboty transportowe, które dowożą żywność, wodę, amunicję, wszelkie potrzebne zaopatrzenie czy ewakuują rannych, bez konieczności ryzykowania życia żołnierzy.

Lądowe bezzałogowce mogą poruszać się na kołach lub gąsienicach. Szeroko wykorzystywane są już modele transportowe Termit i Targan, zdolne przewozić do 300 kg ładunku. Oprócz nich używa się także robotów saperskich Zmyi i dronów uderzeniowych Lyut. Według danych ukraińskiej armii 47 proc. wszystkich misji naziemnych robotów to logistyka i ewakuacja, ok. 25 proc. – zadania inżynierskie, 12 proc. – działania bojowe, a reszta to różne misje specjalne.

Z robotów korzystają obecnie 22 jednostki Wojsk Lądowych Ukrainy. W skali całych sił obrony około 15 proc. transportu na froncie odbywa się z ich udziałem.

– Niektóre bataliony w pełni przerzuciły swoje zaopatrzenie na NRK, ale są też takie, które w ogóle ich nie mają – mówi „Stark”. – Docelowo całą logistykę na froncie powinny przejąć roboty.

Drony lądowe wykorzystywane są również do ewakuacji rannych z pola walki. – Bez nich potrzeba do tego przynajmniej

dwóch ludzi – wyjaśnia „Stark”. – Wysyłając robota, oszczędzamy czas, a przede wszystkim nie musimy ryzykować życia kolejnych osób, by uratować rannego.

Ukraina stale testuje nowe rozwiązania technologiczne. Powstają drony wyposażone w wyrzutnie pocisków przeciwlotniczych czy umożliwiające start kilku dronów FPV. Trwają też prace nad wykorzystaniem sztucznej inteligencji, by ułatwić pracę operatorów.

– Wszystko zmienia się błyskawicznie – podkreśla Szypowycz. – Rozwiązania, które wprowadzamy teraz, mogą być nieaktualne już za miesiąc, bo Rosjanie śledzą nasze działania.

Nowa broń od razu przechodzi próbę na polu walki. – To, co sprawdzało się w laboratoriach czy na poligonach, niekoniecznie działa na wojnie – wyjaśnia Szypowycz. – To ukraińscy inżynierowie tworzą teraz przyszłość działań zbrojnych – dodaje.

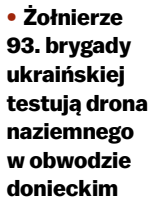
## Czołg to zwierzyna łowna

Drony lądowe, choć ich znaczenie szybko rośnie, to jednak nadal uzupełnienie dla tych latających, bez których ukraińska obrona najpewniej już by się załamała lub co najmniej znalazła w głębokim kryzysie.

– Jedna załoga dronów FPV może zniszczyć batalion przeciwnika, jeśli ten nie będzie przygotowany na atak – uważa Dmytro, pseudonim „Flip”, żołnierz i lider projektu Victory Robots w fundacji Dignitas.

– Wojny konwencjonalne z czołgami i samolotami, jakie znamy z historii, się kończą. Widzimy to nie tylko w Ukrainie, ale też wcześniej np. w Syrii.

Wiosną tego roku wywiady zachodnich państw donosiły o aktywności militarnej sił rosyjskich w okolicy granicy z Finlandią i Estonią. Na zdjęciach satelitarnych ziden-



1 RP

# Jak X włada naszymi umysłami

**Dla serwisów społecznościowych jesteście tym cenniejsi, im łatwiej puszcza nam nerwy. Nie wytrzymałeś i zostawiłeś komentarz? Doskonale! Wkrótce zobaczysz więcej podobnych wpisów.**

**Maria Korcz**

Badacze związani z Amnesty International z amerykańskim Instytutem Transparentności Algoritmicznej przez cały marzec 2025 r. przy użyciu 32 stworzonych na potrzeby badania kont analizowali algorytm X i treści przez niego promowane. W sumie przyjrzyli się 163 tys. wpisów pod kątem ich ładunku politycznego i emocjonalnego.

## Dwóch moderatorów na ponad 5 mln użytkowników

Po 2022 r., kiedy Twitter zmienił się w X, a jego właścicielem został Elon Musk, zmianę w jakości treści można było dostrzec gołym okiem. Amnesty International postanowiło jednak spróbować uchwycić to, co każdego dnia obserwowały miliony użytkowników i „nową jakość” Twittera przełożyć na liczby. Przy okazji odsłaniając, jak działa algorytm napędzający platformę. Wyniki publikuje w raporcie „Śmierć przez tysiąc cięć. Jak wspomagana technologicznie przemoc na platformie X uderza w polską społeczność LGBTTT”.

Zacznijmy jednak od liczb, które pokazują, dlaczego temu, co dzieje się w cyfrowym królestwie Muska, warto się przyglądać. Jak czytamy w raporcie, w Polsce z X korzysta aż 5,33 mln osób.

To ok. 14 proc. całej populacji. Wpływ platformy na opinię publiczną jest więc niebagatelny. I to niekoniecznie dobra wiadomość.

Jak czytamy w raporcie, dla całego polskojęzycznego X zatrudnionych jest jedynie dwóch moderatorów treści (to osoby, które odpowiadają za usuwanie wpisów m.in. rozsiewających fake newsy, łamiących prawo itp.). Z czego dla jednej z tych osób język polski jest drugim językiem. Według szacunków pracę w całym X straciło nawet 80 proc. pracowników. Ludzie ci wcześniej dbali m.in. o to, by treści publikowane przez użytkowników Twittera były zgodne z prawem i standardami platformy.

Redukcja zespołu odpowiedzialnego za moderację treści na X to jedno. To, w jaki sposób działa algorytm, który promuje najbardziej radykalne treści – drugie. Sęk w tym, że głównym źródłem dochodu X (ale także innych platform) są głównie reklamy.

## Jakie dane zbierają serwisy społecznościowe?

Reklamodawcom z kolei zależy na jak najlepszym dopasowaniu wyświetlanej oferty do użytkownika. By jak najwięcej zarobić, X musi więc wiedzieć jak najwięcej o swoich odbiorcach i jak najdłużej utrzymać ich zainteresowanie. A to już prosta psychologia – im bardziej pobudzające emocje będzie to, co zobaczą, tym więcej czasu spędzą w serwisie.

Dlatego platforma opracowała mechanizm, który dobiera treści na podstawie prawdopodobieństwa tego, jak zareaguje na nią dany użytkownik (a to z kolei ocenia na podstawie jego przeszłych zachowań).

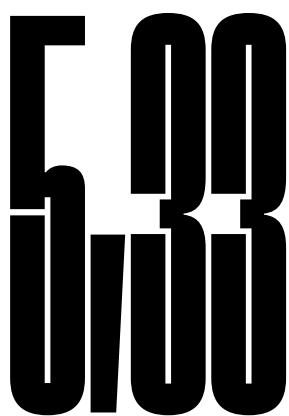
Najbardziej pożądane zachowanie to wejście w interakcję z autorem postu poprzez zostawienie komentarza. Zwłaszcza wtedy, gdy w wymianę zdań zaangażowany jest autor wpisu. Innymi słowy: w pierwszej kolejności X podsunie nam



• Wrocław, manifestacja przeciwko ideologii nienawiści

FOT. KRZYSZTOF ĆWIK /  
AGENCJA WYBORCZA.PL

## Popularność serwisu



MLN OSÓB

• korzysta w Polsce z X

takie wpisy, co do których najbardziej prawdopodobne jest, że je skomentujemy. Czyli te, które mają największą szansę wywołać w nas emocjonalną reakcję.

W sekcji Obserwujesz mechanizm będzie wybierał spośród aktywności osób, które śledzimy i porządkował je według tego, na które najprawdopodobniej zareagujemy w najbardziej pożądanym sposób. Prawdziwe eldorado to natomiast sekcja Dla Ciebie, gdzie X podsuwa nam najbardziej prowokujące pożądaną reakcję wpisy, niezależnie od tego, czy konto śledzimy, czy nie.

## Algorytm szacuje polityczne zaangażowanie

Badacze sprawdzili więc, jak pozostawienie użytkowników na pastwę algorytmu przekłada się na promowane na platformie nastroje. Na tapet wzięli społeczność LGBTQI, która szczególnie często jest obiektem politycznych rozgrywek i prawicowych ataków.

By zacząć „z czystą kartą” i sprawdzić, jak działa mechanizm, które nic nie wie jeszcze o użytkowniku, stworzyli 34 konta, a następnie za ich pośrednictwem obserwowali sekcję Obserwujesz i Dla Ciebie. Każde z kont zosta-

ło przypisane do jednej z czterech grup i zaobserwowano polityków wg ich poglądu na kwestie LGBTI (popiera, nie popiera, podzielony). Nie wchodziło jednak z nimi w żadne interakcje.

W ten sposób badano cztery „banki informacyjne”, które podzielono ze względu na stanowiska wobec praw LGBTQI:

- PiS, Konfederacja, Kukiz'15;
- PSL;
- KO;
- Lewica, Razem.

Przez miesiąc zaindeksowano 163 tys. wpisów, które następnie badano pod kątem tego, czy dotyczyły społeczności LGBTQI, a jeśli tak, to w jaki sposób o niej mówiły.

Wnioski? „Nawet w ramach ograniczeń eksperymentu ilościowego badacze Amnesty International byli w stanie znaleźć dowody na to, że treści związane z kwestiami LGBTI są powszechne na X, a znaczna część treści związanych z kwestiami LGBTI zawiera treści homofobiczne i transfobiczne (zarówno w postach, jak i w odpowiedziach na posty), a użytkownicy śledzący polityków popierających prawa osób LGBTI są najbardziej narażeni na te odpowiedzi”.

Paradoks polega więc na tym, że obserwujący np. Lewicę, Razem, czy KO, mogą częściej trafiać na X na wrocie społeczności wpisy. Hipoteza badaczy zakłada, że algorytm szacuje, iż ich polityczne zaangażowanie sprawi, że widząc takie treści, zareagują na nie. Czyli „nakarmią” platformę uwagą, emocjami i czasem.

„System rekomendacji może bardziej promować szkodliwe treści, które wywołują silne reakcje, aby utrzymać cykl zaangażowania użytkowników” – tłumaczą autorzy raportu.

Taką samą tezę w 2023 r. postawili analitycy Washington Post. Ich badanie wykazało, że konta, które śledziły „ekstremistów” były narażone na mieszanek innych rasistowskich i podżegających wypowiedzi.

## Bańki informacyjne, czyli motor dezinformacji

Co jednak ciekawe, obok podsuwania liberalnym użytkownikom konserwatywnych treści (i na odwrót), tak by wywołać w nich zaangażowanie, algorytm wspiera także powstawanie baniek informacyjnych. Czyli, jak czytamy w raporcie, „grup użytkowników, którzy reprezen-

tują te same narracje, mają dostęp do tych samych źródeł wiadomości i są wystawiane na te same opinie, często udostępniają nawzajem swoje wpisy”.

To problem o tyle, że bańki informacyjne znieczulają ich członków na dezinformację i wzmacniają ich radykalizm. Ten proces dokładnie udało się prześledzić grupie naukowców z Włoch, które w 2024 r. opublikowano w wydawanym w Oxfordzie magazynie „PNAS Nexus”.

Począwszy od pandemii, naukowcy przez dwa lata obserwowali tych samych użytkowników. Grupą badawczą byli wyznawcy teorii spiskowych o Covid-19. Jak się okazało, po wygaszeniu pandemii, te same konta publikowały radykalne antyukraińskie i antyimigranckie treści. Wśród nich znajdowały się też wpisy wrogości społeczności LGBTQI.

„Jest to pierwszy przypadek, w którym Amnesty International przeprowadziło analizę modelu biznesowego X pod kątem praw człowieka. Model ten opiera się na inwigilacji i polega na inwazyjnym gromadzeniu danych o użytkownikach w celu kierowania do nich reklam. Taki model biznesowy, w połączeniu z niewystarczającym moderowaniem treści, sprawia, że społeczność LGBTI w Polsce staje się celem wspomaganej technologicznie przemocy” – podsumowuje wyniki swojej analizy organizacja.

Komisja Europejska już w grudniu 2023 r. uruchomiła wobec X formalne postępowanie. W jego ramach bada m.in. ryzyka związane z nielegalnymi treściami, moderacją, brakiem przejrzystości reklam oraz utrudnieniami w dostępie dla badaczy. W lipcu rok temu udostępniła firmie Muska wstępne wnioski: X najprawdopodobniej narusza DSA w zakresie manipulacyjnych elementów interfejsu (chodzi o „niebieskie znaczki”, które wyglądają jak weryfikacja profilu, a są oznaką konta płatnego), braku transparentności reklam oraz ograniczania dostępu do danych dla badaczy.

W ramach dalszych działań KE zażądała dokumentacji wewnętrznej dotyczącej systemu rekomendacji X, wydała nakaz zachowania dokumentów, a także poprosiła o dostęp do niektórych interfejsów API platform. Zakończenie śledztwa w sprawie naruszeń DSA przez X opóźnia się ze względu na trwające negocjacje handlowe UE-USA. ●

## Ursus

# Pod osłoną nocy ktoś podrzuca wraki na ulice

Na ulicach Ursusa pojawiają się porzucone auta. Mieszkańcy przeprowadzili śledztwo i twierdzą, że pod osłoną nocy samochody przewozi grupa Białorusinów.

Miłosz Piotrowski

Od kilku tygodni mieszkańcy warszawskiego Ursusa zauważają, że na chodnikach i ulicach dzielnicy pojawiają się porzucone samochody. To często uszkodzone i zaniebane wraki, czasami brakuje im tablic rejestracyjnych, a koła są przebite, często widać na nich rdzę. Auta pojawiają się nocą. A później zalegają, uniemożliwiając przejście pieszym lub przejazd innym pojazdom.

Niektóre porzucone pojazdy zostały ozdobione napisami. Na szybie jednego z nich widzimy napis wykonany markerem: „Centrum Handlowe Skorosze opróżnia parking, my holujemy za nasze podatki”.

## Modernizacja parkingu i wraki na ulicach

Na sprawę zwrócił uwagę dzielnicowy radny z Bezpiecznego i Zielonego Ursusa Karol Bąkowski. Jak tłumaczy, od kilkunastu lat pod centrum handlowym działał ogólnodostępny parking. Ale niedawno zarządca terenu rozpoczął przygotowania do jego modernizacji. – Parking jest dostosowywany do tego, żeby mogły parkować tam tylko placące za to osoby. Stawiane są tam szlabany – mówi radny. Na parkingu przez lata zalegały wraki, mogły one



• Parking przed Centrum Handlowym Skorosze

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

utrudniać prace modernizacyjne. Fakty połączył jeden z mieszkańców Ursusa, który przeprowadził śledztwo w sprawie samochodów pojawiających się na ulicach i chodnikach. Jak mówi, najpierw zauważył wpisy w mediach społecznościowych na temat aut, a później sam zaczął je dostrzegać w swojej okolicy.

– Pierwsze moje skojarzenie było takie, że na parking pod CH Skorosze stało kilkadziesiąt takich zaniebanych aut, a do tego zaczynały się tam przygotowania do wprowadzenia opłat za parkowanie. Skojarzyłem, że ktoś może wywozić samochody z prywatnego parkingu na publiczne drogi, by musiała zająć się nimi straż miejska. Oczywiście prawnie jest to niedopuszczalne – mówi nam mieszkaniec.

Nasz rozmówca, który chce pozostać anonimowy, zaczął robić zdjęcia samochodów stojących na parkingu

pod centrum handlowym, później zauważył, że te same pojazdy pojawiają się na ulicach. – Według moich szacunków tak przeniesionych zostało przynajmniej 20 samochodów. To działo się w nocy – mówi.

– Razem z innymi mieszkańcami wydrukowaliśmy kartki i poprzyklejaliśmy je na te wraki. Widniał na nich napis: „Drogi mieszkańcu, CH Skorosze pozbywa się samochodów. Niedługo taki wrak może stanąć pod twoim domem, jeśli ci się to nie podoba, to zadzwoń i wyraż swoją opinię”. Poniżej był numer do centrum handlowego – mówi.

## Samochód z parkingu dotarł do dziupli

Mieszkańcy na kilku z porzuconych pojazdów umieścili lokalizatory, by zobaczyć, gdzie się one przemieszczają. – Alfa romeo w nocy pewnego

dnia zaczęła się przemieszczać, najpierw gdzieś w okolicę al. Krakowskiej, żeby następnego dnia już być między Górą Kalwarią a Konstancinem-Jeziorną. Wybrałem się na miejsce, jak się okazało, auto po prostu pojechało do jakiejś dziupli, gdzie chodziła non stop szlifierki i szemrane typy tną samochody na kawałki. Następnie ten lokalizator trafił do skupu złomu – opowiada. – Potem już sygnał zniknął – mówi.

Oglądamy nagranie, na którym widać, jak mieszkaniec zbliża się do miejsca, gdzie trafił samochód. Słychać ryk szlifierki, warsztat znajduje się w zrujnowanych budynkach, jest ogrodzony plotem z zielonej płachty, a drogę do niego porastają chaszcze.

Ale nasz informator razem z grupą innych postanowił sprawdzić także, co dokładnie dzieje się na parkingu pod centrum handlowym. Postawili na nim własny samochód udający wrak, w którym umieścili kamerę. – W nocy nagraliśmy dwóch Białorusinów – ich narodowość wywnioskowaliśmy z języka, w jakim mówili. Włamali się do zaparkowanego pod CH Skorosze auta, a następnie postawili je kilka ulic dalej, dwa kilometry dalej, ono tam stoi do dzisiaj – mówi nam mieszkaniec dzielnicy.

Na udostępnionym nam nagraniu widzimy, jak dwóch mężczyzn podejżdża na parking prywatnym samochodem. Początkowo próbują przyczepić do porzuconego auta linkę, ale później udaje im się otworzyć jego maskę, przez blisko 10 minut grzebią pod nią, a przez kolejne kilka minut próbują otworzyć drzwi, gdy się to udaje, odjeżdżają.

## Kto wywozi auta?

Mieszkaniec sugeruje, że podobny los mógł spotkać inne samochody, które pojawiły się na ulicach dzielnicy. O komentarz w sprawie pytamy Centrum Handlowe Skorosze. – Nie mogę udzielać takich informacji, nie dostałem wytycznych, żeby odpowiadać na ten temat – mówi osoba, która odebrała telefon w Biurze Dyrekcji Centrum Skorosze. Pytam o zarząd. – Zarząd jest w Izraelu – słyszę.

Firma nie odpowiedziała również na nasze maile w tej sprawie, ale wcześniej do biura centrum handlowego dzwonili mieszkańcy, którzy udostępnili nam nagranie rozmowy z pracownikiem Centrum Handlowego Skorosze.

– Nic nie wiem w tej sprawie. Ale nie wpadła pani na to, że mieszkańcy Ursusa podrzucają swoje samochody na parking pod centrum handlowym, bo nie mają co z nimi zrobić? Są one porzucone – mówi pracownik Centrum Handlowego Skorosze na nagranej rozmowie telefonicznej.

– A zastanowiła się może pani nad tym, że wykorzystaliśmy wszelkie możliwe środki, żeby w sposób legalny i zgodny z przepisami pozbyć się samochodów? Niestety nie udało się nam tego w legalny sposób rozwiązać. Nie wiem, w jaki sposób samochody zostały od nas zabrane. Nie monitorujemy parkingu przy centrum handlowym, gdyż jest on otwarty – mówi pracownik Centrum Handlowego Skorosze w nagranej rozmowie telefonicznej.

O porzucone auta zapytaliśmy również straż miejską, czekamy na odpowiedź. ●

## Wodociągi

# Wodociągowcy dają drugą szansę złodziejom wody. Przedłużają abolicję

**MPWiK przedłuża trwanie akcji „Abolicja”. W jej ramach osoby bezumownie korzystające z dostaw wody i odprowadzenia ścieków mogą zgłosić się do miejskiej spółki i bez ponoszenia konsekwencji finansowych zalegalizować przyłącza.**

Warszawskie wodociągi po raz kolejny wyciągają dłoń do osób, które nielegalnie i bezumownie korzystają z miejskich dostaw wody i systemu odprowadzania ścieków. Spółka przedłuża dla nich abolicję ogłoszoną w czerwcu tego roku. Miała ona obowiązywać

do 31 sierpnia 2025 roku, jednak została przedłużona o miesiąc. To oznacza, że zgłoszenie bezumownego korzystania z usług będzie możliwe do końca września.

Osoby w takiej sytuacji, które w tym terminie dobrowolnie zgłoszą się do MPWiK, będą mogły skorzystać z bonusów. Zostaną zwolnione z kosztów związanych z weryfikacją przyłączenia. Nie będą musiały pokrywać także opłat za dotychczasowe bezumowne korzystanie z dostaw wody i odbiór ścieków. Obciążenia za te usługi będą naliczane jedynie od dnia zgłoszenia.

Wodociągowcy tłumaczą, że pod wodem przedłużenia trwania akcji pod hasłem „Abolicja” jest jej rosnąca popularność. Po raz pierwszy podobne przedsięwzięcie Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie zorganizowało w 2019 roku. Teraz powtarza ją po sześciu latach przerwy. Z oferty skorzystać mogą nie tylko mieszkańcy stolicy, ale także miejscowości takich jak: Michałowice, Nieporętu, Raszyna, Serocka, Wieliszewa oraz Piastowa i Pruszków.

Podobne akcje organizowane są także w wielu innych gminach w Pol-

sce, gdzie występuje problem bezumownego korzystania z dostaw wody i odprowadzania ścieków, to chociażby Gdynia, Koszalin czy Bolesławiec. Jak w rozmowie z „Wyborczą” tłumaczyła Joanna Maliszewska, rzeczniczka prasowa MPWiK, akcja jest szansą dla mieszkańców na unormowanie relacji ze spółką z poszanowaniem zasad współzycia społecznego, porządku prawnego i uczciwej partnerskiej współpracy bez konsekwencji natury finansowej.

MPWiK z problemem nielegalnych przyłączy zmaga się od dawna. Kiedy jedni mieszkańcy zgłaszają się, by ure-

gulować tę kwestię, w ich miejsce pojawiają się kolejni, którzy tworzą nowe przyłącza. Spółka prowadzi regularne kontrole, podczas których odkrywa takie przypadki.

– Najbardziej narażone są obszary prężnie rozwijające się inwestycyjnie – mówiła nam rzeczniczka.

W sprawie abolicji mieszkańcy mogą zgłaszać się do Działu Obsługi Klienta przy pl. Starynkiewicza 5 i przy ul. Zaruskiego 4 lub za pośrednictwem poczty elektronicznej poprzez wysłanie dokumentów na adres e-mail dok@mpwik.com.pl. ●

Miłosz Piotrowski

Powrót autobusów po dwóch latach remontu

# „Progi na nowej jezdni jak skocznia narciarska”

Prawie dwa lata trwały objazdy autobusów na Zielonej Białolece. Po powrocie na ulicę Kąty Grodzkie kierowcy dostali polecenie, by mocno zwalniać i szczególnie uważać przy pokonywaniu progów spowalniających. – Czuję się jak na skoczni narciarskiej – mówi jedna z mieszkanki.

Kąty Grodzkie to jedna z głównych ulic na Zielonej Białolece, gdzie w ostatnich latach sprowadziły się tysiące nowych mieszkańców. Dlatego zamknięcie na czas remontu odcinka między ul. Berensona a ul. Stogi (1,7 km) stanowiło tu spory problem. Autobusy linii 120, która dowozi do najbliższej stacji metra na Bródnie, i linii 234 (do tramwajów na Żeraniu Wschodnim) skreśliły na objazd w połowie października 2023 r. Na stałą trasę wróciły dopiero teraz – w poniedziałek 1 września. Samochody ruszyły zaś legalnie pod wieczór w piątek 29 sierpnia.

Radni już na początku 2025 roku upominali się, dlaczego urzędnicy nie przywracają ruchu na Kątach Grodzkich, które od kilku miesięcy wyglądały na niemal gotowe. Wtedy brakowało jednak m.in. podłączenia prądu do latarni. Zgodnie z umową inwestycja, która zdrożała z 35,5 do 42 mln zł,



• Ul. Kąty Grodzkie po remoncie FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kierowcy dostali zalecenie, by przez progi na ul. Kąty Grodzkie przejeżdżać z najwyższą ostrożnością

TOMASZ KUNERT  
rzecznik ZTM

miała się skończyć w kwietniu 2025 r. Jednak ostatnią warstwę nawierzchni wykonawca prac firma Wod-Kan-Bruk układała trwale dopiero w następnym miesiącu.

Jak pisaliśmy w „Stołecznej”, w połowie wakacji odbyły się przejazdy te-

stowe miejskich autobusów, mimo to ZTM nie przywrócił ich od razu z objazdów. Problemem okazały się nowego typu progi sinusoidalne ułożone w poprzek jezdni. W przekroju podłużnym przypominają wykres funkcji trygonometrycznej, czyli powinny mieć łagodny podjazd, a kawałek dalej – zjazd. Obok stoją znaki ograniczenia prędkości do 30 km na godz.

Dzielnicowa radna Danuta Zaleska (Razem dla Białoleki) biła na alarm, że progi na Kątach Grodzkich okazały się fuszereką i ZTM uznał, że są niezgodne z normą. Przytaczaliśmy komentarz jednego z urzędników: „Podczas komisji technicznej autobus jadący z dozwoloną prędkością 30 km na godz, oderwał się od ziemi”.

Agata Choińska-Ostrowska, rzeczniczka Stołecznego Zarządu Rozbudowy Miasta, który był inwestorem modernizacji Kątów Grodzkich, na początku sierpnia zapewniała, że progi są „normatywne i zgodne z rozporządzeniem Ministra Infrastruktury z 3 lipca 2023 r.”. Jednocześnie potwierdziła: „Podczas przejazdu testowego stwierdzono, że przy założonej prędkości 30 km na godz. przejazd autobusu przez progi jest utrudniony”.

Podobne obserwacje ma nasza czytelniczka pani Jolanta, która mieszka w pobliżu Kątów Grodzkich: – Ja swoim małym samochodem jadę przez te nowe progi poniżej 30 km na godz., bo inaczej czuję się jak na skoczni narciarskiej – przyznaje i dzieli się uwagami na temat remontu, który ciągnął się od 2023 r.: – Od wielu miesięcy kierowcy jeździli mimo znaków zakazu ruchu. Nie mogliśmy się doczekać otwarcia długiego odcinka. Plac budowy długo straszył pustką. Od dwóch lat nie było ani jednego kosza na śmieci, więc odpady ładowały na okolicznych łąkach. W pobliżu Kątów Grodzkich deweloperzy stawiają kolejne bloki, a kanalizacja jest doprowadzona tylko do połowy ulicy. Na Zielonej Białolece jesteśmy przyzwyczajeni do takiej wolnej amerykanki w infrastrukturze.

Przed miesiącem Agata Choińska-Ostrowska zapowiedziała, że prędkość przy nowych progach na Kątach Grodzkich zostanie ograniczona jeszcze bardziej – do 20 km na godz. Wymagało to kilku tygodni na zatwierdzenie zamiennego projektu stałej organizacji ruchu. Teraz jednak pani rzecznik mówi, że miejskie Biuro Zarządzania Ruchem Drogowym postanowiło inaczej i nadal obowiązuje „trzydziestka”. Dlaczego więc zwlekano z otwarciem ulicy po remoncie? – Czekaliśmy na pozwolenie na użytkowanie tego odcinka – odpowiada Agata Choińska-Ostrowska.

A co z autobusami? Czy pokonując progi, „będą się odrywać od ziemi”? – Kierowcy dostali zalecenie, by przez progi na ul. Kąty Grodzkie przejeżdżać z najwyższą ostrożnością – przekazał „Stołecznej” Tomasz Kunert, rzecznik ZTM. Rozkład jazdy zakłada aż siedem minut na 1,7 km i siedem przystanków (wszystkie na żądanie) na Kątach Grodzkich.

Na tym nie koniec problemów komunikacyjnych na Zielonej Białolece. ZTM ogłosił: „W związku z wydłużeniem prac przez wykonawcę remontu nawierzchni ul. Ostródzkiej od poniedziałku do środy 1-3 września autobusy linii 326 i 332 zostaną skierowane na trasy objazdowe”.

Jarosław Osowski

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34393538



## OBWIESZCZENIE o wszczęciu postępowania

Na podstawie art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311 t.j.) oraz art. 10 § 1 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572 t.j.)

### Prezydent m.st. Warszawy zawiadamia

że zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wniosku Prezydenta Miasta st. Warszawy reprezentowanego przez P. Bożenę Przybyszewską Zastępcę Burmistrza Dzielnicy Praga-Południe i P. Łukasza Polinceusza Zastępcę Burmistrza Dzielnicy Praga-Południe, z dnia 21.07.2025r., w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej i nadanie jej, ze względu na ważny interes społeczny i gospodarczy, rygoru natychmiastowej wykonalności, polegającej na: **budowie i przebudowie odcinków ulic Kałuszyńskiej, Wawerskiej i Rybnej wraz z infrastrukturą towarzyszącą, w Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy na terenie:**

- Działki w projektowanych liniach podziału projektowanego pasa drogowego: oznaczenie nieruchomości lub ich części, według katastru nieruchomości, objętych wnioskiem (w nawiasach – numery działek po podziale; tłustym drukiem – numery działek przeznaczonych pod inwestycję): dz. ew. nr 38/1, 41/1, 60, 1/2, 43/4 (**43/6**, 43/7), 86/1 (**86/2**, 86/3, **86/4**, 86/5) z obrębem 3-02-06,
- Działki, z których korzystanie będzie ograniczone: oznaczenie nieruchomości lub ich części przeznaczone pod przebudowę innych dróg publicznych: dz. ew. nr 1/2 z obrębem 3-02-06.

Zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej otrzymują wnioskodawcy, właściciele lub użytkownicy wieczystości nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, a pozostałe strony zawiadamiane są w drodze obwieszczeń w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, na stronach internetowych tych gmin i prasie lokalnej.

W związku z powyższym, zawiadamiam, że zgodnie z treścią art. 73 Kpa można się zapoznać z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Praga-Południe, w godz. 8 – 16, Warszawa ul. Grochowska 274.

Zainteresowanym stronom służy prawo zgłaszania wniosków i zastrzeżeń do Wydziału Architektury i Budownictwa, za pośrednictwem Wydziału Obsługi Mieszkańców Warszawa ul. Grochowska 274, lub za pośrednictwem poczty do dnia wydania rozstrzygnięcia w sprawie. Zgodnie z art. 49 Kpa zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34388612

## Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy (<http://eto.um.warszawa.pl/>), wywieszone zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie.



um.warszawa.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34393412



## PREZYDENT MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY informuje,

że w dniu 2 września 2025 r. został wywieszony na okres 21 dni na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy (ETO) i zamieszczony na stronie internetowej Urzędu m.st. Warszawy wykaz części nieruchomości przy ul. Mehoffera 72/74 w Warszawie, część działki ew. nr 5/1 w obrębie 4-03-19, o powierzchni 39,0 m2 przeznaczona do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym (wykaz nr 16/2025).

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Warszawa/34393900

**Miasto Stołeczne Warszawa - Zarząd Terenów Publicznych**  
ul. Podwale 23, 00-261 Warszawa

**ogłasza przetarg nr 15/2025**

na oddanie w dzierżawę gruntu niezabudowanego zlokalizowanego w Warszawie w Dzielnicy Śródmieście przy ul. Grabowskiego (dz. ew. nr 71/3 z obrębem 5-05-02, WA4M/00162610/7) z przeznaczeniem na zorganizowanie miejsca postojowego przez mieszkańca (miejsce nr 14).

Wywoławcza stawka miesięcznego czynszu dzierżawnego netto wynosi **14,14 zł/m2**.

Oferty należy składać do dnia 29 września 2025 r. do godz. 18.00 w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych przy ul. Podwale 23, 00-261 Warszawa.

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 3 października 2025 r. o godz. 10.00 w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych. Warunkiem udziału w przetargu jest m.in. wniesienie wadium w wysokości 200 zł.

Dokumenty przetargowe dostępne są stronie internetowej ZTP: [www.ztp.waw.pl](http://www.ztp.waw.pl) w zakładce Najem/Dzierżawa

- Konkurs na dzierżawę terenu oraz w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych. Dodatkowe informacje można uzyskać w Zespole ds. Gospodarowania Mieniem Komunalnym Zarządu Terenów Publicznych, tel. 22 277 05 26.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34393926

ODESZLI.pl

## Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź  
na serwis  
**odeszli.pl**



Warszawa, 14 sierpnia 2025 r.

## OGŁOSZENIE

### o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu liceum przy ul. Słowackiego w Dzielnicy Wesoła

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977, 1506 i 1597) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688, Dz.U. z 2024 r. poz.1824, Dz. U. z 2025 r. poz. 527) oraz w związku z uchwałą Nr LXXX/2612/2023 Rady m.st. Warszawy z 20 kwietnia 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu liceum przy ul. Słowackiego w Dzielnicy Wesoła, a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 112, 1881, 1940) **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu liceum przy ul. Słowackiego w Dzielnicy Wesoła, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.** Granice planu określa załącznik graficzny stanowiący integralną część ww. uchwały. **Wyłożenie odbędzie się w terminie od 9 września 2025 r. do 1 października 2025 r.** w siedzibie Urzędu m.st. Warszawy, Aleje Jerozolimskie 44, (poziom – 1, wejście od WOM, za Rotundą) w dni robocze w godzinach od 8:00 do 16:00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy

**Dyskusja publiczna** nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu **16 września 2025 r. (wtorek) o godz. 17.00. w formie online.** Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

**Uwagi do projektu planu** mogą być wnoszone:

- **w formie elektronicznej** opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym:
  - na adres email: [sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl](mailto:sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl) lub
  - na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub
  - na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21
- **w formie papierowej:** przesłane pocztą do Prezydenta m.st. Warszawy za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy lub doręczone osobiście na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- **podczas dyskusji publicznej** za pomocą środków porozumiewania się na odległość w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

**Termin składania uwag upływa dnia 16 października 2025 r.**

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

**Dyżury projektanta planu** odbędą się w terminie wyłożenia projektu planu do publicznego wglądu,

- w formie telefonicznej, w środy: 10 września 2025 r. i 17 września 2025 r., w godzinach 13:00-16:00, pod numerem telefonu 22 325 81 08,
- stacjonarnie, 23 września 2025 r. (wtorek) w godzinach 13:00-16:00, miejsce: Urząd Dzielnicy Wesoła, ul. 1 Praskiego Pułku 33, sala obrad Rady Dzielnicy Wesoła.

Sprawę prowadzi Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego Wydział Zagospodarowania Przestrzennego Wschód tel. 22 32 581 28.



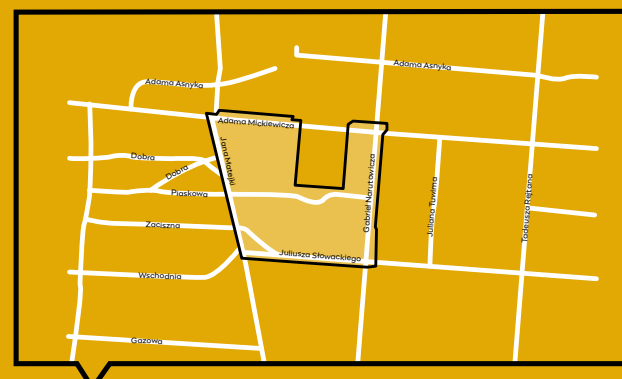
Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu [iod@um.warszawa.pl](mailto:iod@um.warszawa.pl). Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem <http://www.architektura.um.warszawa.pl/rodo>.

KONSULTACJE  
SPOŁECZNE

## CORAZ LEPSZA WESOŁA

DZIĘKI TWOIM OPINIOM



## Jaki plan miejscowy dla rejonu liceum przy ul. Słowackiego w Dzielnicy Wesoła?

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

### Poznaj projekt planu

- na [architektura.um.warszawa.pl](http://architektura.um.warszawa.pl)
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.-pt. 8 – 16

### Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 16 września (wtorek) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektanta planu w środy 10 i 17 września w godz. 13–16 pod numerem 22 325 81 08
- na dyżurze stacjonarnym projektanta planu we wtorek 23 września w godz. 13–16 w Urzędzie Dzielnicy Wesoła, ul. 1 Praskiego Pułku 33, sala obrad Rady Dzielnicy Wesoła

Możesz też złożyć uwagi do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na [architektura.um.warszawa.pl](http://architektura.um.warszawa.pl) lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji o dyskusji on-line.

**Konsultacje społeczne trwają od 9 września do 16 października 2025.**



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

## Informator usług funeralnych

## WOLA

**DOM POGRZEBOWY  
„BABICE”**

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice  
tel. całodobowy 602 11 89 49  
www.babice.com.pl

34389200

## ŚRÓDMIEŚCIE

**AMBER**

Wspólna 27 A,  
tel. całodobowy 501 796 471

34389304

## ŚRÓDMIEŚCIE

**Exitus**

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34389393

## OKOLICE WARSZAWY

**Exitus**

Otwock, Kościelna 1 a,  
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,  
tel. 25 759 17 25

34389392

## WOLA

**Exitus**

Al. Solidarności 147,  
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,  
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34389390

**Dziel się wspomnieniami  
o bliskich**

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

23 sierpnia 2025 roku odszedł na wieczną wartę w wieku 96 lat

**Wiktor Brunon Walasiak**

ps. „Lopek”, „Generał”

Harcierz „Szarych Szeregów”. Powstaniec Warszawski,  
Harcerski Pluton 227 „Szczyry Kanałowe”,  
Zgrupowanie „Żyrafa II” w II Obwodzie AK „Żywiciel”.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie  
w piątek 5 września 2025 roku o godzinie 13.00  
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,  
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego  
na miejscowym cmentarzu.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

*córka, zięć i wnuczka*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34392764

Z wielkim żalem  
żegnamy naszą Przyjaciółkę

**Halinę Przymusińską**

Matematyczkę, Człowieka  
o wielkiej inteligencji i wielkim sercu.

Halino – Twojego uśmiechu i życzliwości  
będzie nam brakowało.

**Teo**

przytulamy Ciebie i resztę Waszej rodziny,

*Marta, Magda, i Maja*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34394074

Z żalem żegnamy naszą Koleżankę

**Irenę Barszczewską**

zmarłą 29 sierpnia 2025 roku,  
założycielkę Koła NSZZ „Solidarność” w Redakcji Sportowej TVP  
internowaną w stanie wojennym.  
Zawsze będziesz z nami podczas tradycyjnych spotkań.

Serdeczne wyrazy współczucia dla

**Ewy, Jurka i Rodziny**

*Maria z Michałem, Hania z Jackiem, Mirka*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34393940

Drogiej Koleżance

**dr Tatianie Zajarniuk**

wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

**Ojca**

składają

*koleżanki i koledzy  
z Oddziału Fizyki Magnetyzmu Instytutu Fizyki PAN*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34393903

Drogiemu

**prof. Mirosławowi Wyrzykowskiemu**

wyrazy bliskości, otuchy i wsparcia  
po śmierci Matki

**Lucyny Wyrzykowskiej**

składa

*Kuba Urbanik*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34393948

W smutku przyjęliśmy wiadomość, że odszedł

**Tomasz Woźniewski**

jeździec, fotografik, romantyk.

W kadencji 1973/74 Prezes Zarządu  
legendarnego Studenckiego Klubu Jeździeckiego.

**Rodzinie Tomka**

składamy  
najszczerze wyrazy żalu i współczucia

*przyjaciele ze Studenckiego Klubu Jeździeckiego*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34393946

Z żalem zawiadamiamy,  
że w dniu 27 sierpnia 2025 roku  
w wieku 87 lat zmarł

**Wojciech Grabowski**

Msza św. pogrzebowa odbędzie się  
w piątek 5 września 2025 roku o godzinie 11.00  
w kościele św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty (ul. Ostródzka 172),  
po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego  
na Cmentarz Komunalny Północny  
na Wólce Węglowej (wejście od bramy zachodniej).

Pogrążeni w głębokim smutku

*syn z rodziną*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34393854

Z głębokim żalem zawiadamiamy,  
że 27 sierpnia 2025 roku w wieku 95 lat  
zmarła nasza kochana Mama, Babcia

**Halina Rzeszut  
z domu Wójtowicz**

Msza Święta Żałobna zostanie odprawiona  
w dniu 5 września 2025 roku o godzinie 11:15  
w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Powązki Wojskowe,  
w Warszawie przy ul. Powązkowskiej 43/45  
po której nastąpi odprowadzenie do grobu.

O pogrzebie zawiadamia pogrążona w żałobie

*rodzina*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34393955

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**Pana Profesora  
Mikołaja Timoszuka**

wybitnego białorutenisty i filologa rosyjskiego,  
wieloletniego pracownika Wydziału Lingwistyki Stosowanej UW,  
byłego kierownika Katedry Białorutenistyki UW,

autora licznych publikacji naukowych,

dobrego i szlachetnego Człowieka

*Rektor i Senat Uniwersytetu Warszawskiego*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34393970

Z głębokim żalem zawiadamiamy,  
że w dniu 28 sierpnia 2025 roku,  
przeżywszy 89 lat zmarła

**Mirosława Grzeszak**

nasza ukochana ciocia

Msza Święta żałobna odprawiona zostanie  
8 września 2025 roku o godzinie 13:20  
w kościele Św. Wincentego (drewniany) ul. Św. Wincentego 83,  
po czym nastąpi odprowadzenie zmarłej do grobu rodzinnego

Pogrążona w smutku

*Rodzina*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34393961

W dniu 25 sierpnia 2025 roku zmarła

**lek .med.  
Wanda Tenderenda-Prus**

Specjalista Anestezjologii i Intensywnej Terapii,  
wieloletni Starszy Asystent Oddziału Anestezjologii  
i Intensywnej Terapii Szpitala Praskiego w Warszawie

Przez wiele lat wspólnej pracy tworzyliśmy w Szpitalu Praskim  
zgrany zespół profesjonalistów i przyjaciół.  
Wanda była szanowana i lubiana, zawsze chętna do pomocy.

Żegnamy Ją ze smutkiem.  
Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

*Marzena Drewin, Kazio Dworzanski, Gajka Mroczkowska,  
Rafał Pasik, Halinka Pawlicka, Anna Petsch, Olga Pietruszkiewicz,  
Jacek Rechnio, Magda Stachniak, Asia Strusiewicz,  
Darek Tomaszewski, Ania Wojno, Ania Zawadzka, Agnieszka Zielinska*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34393975



Mocne TAK! dla propozycji prof. Jacka Raciborskiego

# Teraz czas na statystykę

Machowski

Propozycji prof. Jacka Raciborskiego (papierowe wydanie „Wyborczej” z 25 sierpnia 2025 r.), by przeliczyć głosy z I i II tury wyborów w losowo wybranych 1000 obwodowych komisji (a może 2000 – w trosce o wysoki wskaźnik ufności) w trybie badania naukowego, można jedynie przyklasnąć. „Potrzebujemy (takiego) zbadania wyników wyborów prezydenckich – pisze Raciborski – aby wytrwać w wierze, że demokracja ma sens, by podtrzymać lojalność obywateli wobec państwa, niezależnie od tego kto rządzi”.

## Podejście prokuratorskie

Po II turze wyborów wskazywano różną liczbę obwodów, w których mogło dojść do nieprawidłowości – czy to za sprawą niedbalstwa, czy świadomego fałszerstwa. Rolą prokuratora generalnego nie jest ustalanie wyników wyborów, ale ściganie przestępców. Także tych, którzy popełniają przestępstwo przeciwko wyborom. Ostatecznie prokurator generalny potraktował 250 wskazań jak przypadki, gdzie mogło dojść do popełnienia przestępstwa (z winy umyślnej jak i nieumyślnej). Po sprawdzeniu okazało się, że co do jednej trzeciej obwodów podejrzenia były zasadne: zgodnie z protokołami, w obwodach tych Nawrocki wygrał z Trzaskowskim przewagą 8,5 p. proc., podczas gdy naprawdę było to 5,8 p. proc. różnicy

To spora zmiana. Prokuratura powinna oczywiście ustalić winnych tych przekrętów i postawić ich przed sądem.

Jacek Raciborski ma rację, pisząc, że ustaleń dotyczących 250 obwodów nie można ekstrapolować na wszystkie pozostałe obwody. Nie można dlatego, że ponownego przeliczenia głosów dokonano w 250 obwodach, których nie wybrano w sposób losowy; przeciwnie: wybrano je celowo, po wnikliwej analizie – dlatego, że budziły uzasadnione podejrzenia. Jest właściwe podejście z punktu widzenia prokuratury, która walczy z przestępczością. Ale niewłaściwe, jeśli naszym celem miałoby być zweryfikowanie prawdziwości wyniku wyborczego w skali kraju.

By móc ocenić, czy w skali kraju głosy policzono poprawnie (i czy rzeczywiście Karol Nawrocki wybory wygrał) trzeba odejść od podejścia prokuratorskiego (sprawdzamy podejrzone obwody) do zaproponowanego przez Jacka Raciborskiego podejścia statystycznego, gdzie o wyniku wyborów w całej „populacji” obwodów (jest ich ok. 30 tys.) wnioskujejmy na podstawie reprezentatywnej dla tej populacji dobranej losowo próby obwodów (np. 1000 obwodów).

Jedyny problem z propozycją Jacka Raciborskiego jest taki, że większość obywateli (także dobrze wykształconych) nie ma zaufania do statystyki, nie wie, na czym polega metoda reprezentacyjna, i nie wierzy, by na podstawie zbada-

nia 1000 losowo wybranych obwodów można było wnioskować o tym, co miało miejsce w 30 tys. obwodów. Tę niewiarę w możliwości statystyki już widać po pierwszych komentarzach zamieszczonych pod tekstem Jacka Raciborskiego: [Melania65] „Zgadzam się z Autorem, że trzeba koniecznie przywrócić wiarę społeczeństwa w wybory. I dlatego proponuję ponowne liczenie głosów ze wszystkich komisji obwodowych”, [sród-mieszczka] „Przywrócić zaufanie do procesu wyborczego może jedynie przeliczenie WSZYSTKICH głosów” itd.

Wątpię, czy w możliwości statystyki przypomnę przeprowadzone przez Ipsos w trakcie II tury badanie exit poll. Ipsos bazował na losowej próbie, jeszcze mniejszej niż proponuje Raciborski, bo 500 obwodów. Wyniki late poll (czyli podane przez komisje w tych obwodach) praktycznie nie różniły się od podanych przez PKW wyników ogólnopolskich – late poll z 500 obwodów: Nawrocki 51,0 proc., Trzaskowski 49,0 proc.; PKW w skali kraju: Nawrocki 50,9 proc., Trzaskowski 49,1 proc.

## Propozycja do Kodeksu wyborczego

Warto więc takie jak proponuje Jacek Raciborski badanie przeprowadzić, byśmy w końcu wiedzieli, jak z tymi wyborami naprawdę było. Ale warto też rozważyć, czy nie wpisać takiej sprawdzającej

procedury do Kodeksu wyborczego. Nie ma żadnego powodu, by ostateczne wyniki wyborów były podawane przez PKW w powyboryczny poniedziałek czy wtorek.

Wprowadźmy w Kodeksie wyborczym przepis, zgodnie z którym PKW, po otrzymaniu wszystkich protokołów, ogłasza wstępne wyniki. A w powyboryczny poniedziałek dokonuje wylosowania 1000 obwodów, w których miałoby miejsce sprawdzenie poprawności pracy komisji i ponowne przeliczenie głosów. Mogłyby tego dokonywać sądy rejonowe w terminie dwóch tygodnie (to termin realistyczny, bo na każdy sąd przypadałoby mniej więcej trzy komisje).

Wynik takiego ponownego przeliczenia głosów w 1000 losowo wybranych obwodach byłby podstawą do podjęcia decyzji – albo o uznaniu wstępnych wyników za ostateczne (gdyby weryfikacja nie pokazała żadnych istotnych różnic) albo decyzji o ponownym przeliczeniu głosów w skali kraju – gdyby w 1000 zbadanych obwodach stwierdzono poważne, mające wpływ na wynik wyborów różnice między wyliczeniami obwodowych komisji wyborczych a wyliczeniami dokonanymi przez sądy rejonowe. ●

**Andrzej Machowski**

dr psychologii w zakresie psychometrii, analityk badań sondażowych. Współzałożyciel Fundacji Forum Długiego Stosu oraz ekspert zewnętrzny Forum Obywatelskiego Rozwoju.

Oto jak zostaliśmy wyimpasowani z pierwszej ligi europejskiej

# Koń Trojański?

Rolicki

Nasza państwowa miłość do USA ma dosyć jednoznaczne oblicze. Ostatnio jednak przeżywamy jej rozdział szczególny. Nowy lokator Pałacu Prezydenckiego najwyraźniej został bowiem wybrany przez Donalda Trumpa do odgrywania specjalnej roli politycznej.

W rezultacie, po krótkich wstępnych karesach on, a nie premier kierujący zwyczajowo polityką zagraniczną Polski, miał być jego nadwiślańskim partnerem. Tym sposobem, po raz pierwszy od czasów PRL, zagraniczne mocarstwo Publicznie zdecydowało kto w polskim obozie rządowym jest cacy, a kto nie. Z tego wzięła się, bezspornie najpoważniejsza od 34 lat, ingerencja supermocarstwa w sprawy wewnętrzne Polski.

Zabawne, że wszyscy nad Wisłą przyjęli ten fakt za zwyczajny, a nie godzący w naszą suwerenność. Stąd mieliśmy, w przededniu spotkania Trumpa z Putinem istne qui pro quo. Dlatego w przedwstępnych rokowaniach z Europą na temat ewentualnego pokoju w Ukrainie, Polskę w rozmowach z Trumpem reprezentował pan Nawrocki, natomiast w czasie obu – prowadzonych on line – przed i po – konferencjach, ustalających wspólne stanowisko Europy, reprezentował nas premier Tusk.

Ta arogancja amerykańskiego partnera wyznaczającego polskiego reprezentanta do rozmów międzypaństwowych,

została odnotowana we wszystkich kancelariach rządowych, natomiast w Polsce politycy z własnej niemoty, nie mówią co i jak, a usiłują nieporadnie, jak gdyby nigdy nic, udawać, że nic szczególnego się nie stało, bo obaj politycy mają zgodnie się informować o treści rozmów.

Niestety przytoczone tutaj tak lekceważące wobec Polski zachowanie prezydenta USA, zostało powtórzone raz jeszcze, po zakończeniu szczytu. Oto pan Trump, wyznaczył na delegata strony polskiej, do słuchania jego opowieści, online, prezydenta Nawrockiego. Z kolei do kolejnych rozmów wewnątrz unijnych nasz rząd wyznaczył ministra Sikorskiego. Niestety cała sprawa powtórzyła się raz jeszcze po szczytach. Stąd w zasadniczych i niespotykanych rozmowach w Waszyngtonie pomiędzy prezydentami Zeleńskim i Trumpem nie było już nikogo z Polski. No i co? Oficjalnie jest dobrze i klawo!

Można spytać po co i komu jest to potrzebne? Niestety odpowiedzi prostej nie ma. Jak wiadomo polityka prezydenta Trumpa wobec Europy jest pozbawiona specjalnej uwagi. Generalnie Unia Europejska, chodząc własnymi drogami, nie chce bez reszty podporządkować się amerykańskiemu dyktandowi.

Nie jest to proste. Z jednej bowiem strony Unia jest uzależniona militarnie od amerykańskiego partnera, a z drugiej w najlepsze rywalizuje gospodarczo z USA.

Pan Trump, jak każdy „prosty człowiek” nie niuansuje tej postawy i z irytacji sięga po cep, raz cłowy, innym razem snuje rozważania o wojskowym wycofaniu się z Europy. Wyniki wyborów w Polsce, które wyłoniły z niebytu pana Nawrockiego, spadły panu prezydentowi Trumpowi jak z nieba.

Wzajemne karesy obu panów sięgające jeszcze kampanii wyborczej – fotka z panem Trumpem w Gabinetie Ovalnym – nasiliły się w przededniu inauguracji nowego gospodarza Pałacu Namiestnikowskiego w Warszawie. Po zaprzysiężeniu pan Donald Trump ruszył szparko do przodu, i ni z tego ni z owego, zaprosił pana Nawrockiego 3 września do Waszyngtonu.

Ten gest zaskakujący, gdy się zważy, że odchodzący prezydent Duda, uznający się za gorącego przyjaciela pana Trumpa, pomimo gorących prób, tego zaproszenia się nie doczekał, wprawił naszego wybrańca w prawdziwą euforię. Była to z pewnością dla niego nagroda za nieustającą krytykę UE, a także powtarzania jak mantry, że dla Ukrainy nie ma miejsca w NATO. Nie przeszkadzało panu Nawrockiemu to, że jego stanowisko jest kompletnie sprzeczne z zagraniczną polityką Polski.

Tak więc poparciem prezydenta Trumpa pan Nawrocki nadal huśtałby się dowolnie gdyby nie nieoczekiwana przez niego zmiana kursu w Waszyngtonie, gdzie uznano, że trzeba szybko, do-

słownie z dnia na dzień, zorganizować szczyt z Putinem w sprawie Ukrainy.

I wtedy powstała dla Ameryki swoista zagwozdzka w postaci nadzwyczajnego ożywienia się całej Europy. Jej przywódcy okazali się nadzwyczaj przyjaźni i słowni wobec Kijowa i wspólnym głosem wraz z Wielką Brytanią zaczęli głośno go bronić.

Nawet prezydent Trump nie może całkiem ignorować opinii Brukseli. Stąd jeszcze przed samym szczytem doszło do konferencji online z rozgorączkowaną Europą. Pan Nawrocki wezwany nie tak dawno do aktywności przez pana Trumpa, tym razem okazał się nieprzydatny.

Stąd wzięła się nieobecność polskiego wybrańca w tej wręcz niewyobrażalnej waszyngtońskiej eskapadzie szefów państw europejskich. Skonfundowany prezydent USA tym razem nie poprosił Nawrockiego o przyjazd, natomiast prezydent Zeleński, który był inicjatorem wizyty w Waszyngtonie szefowej Unii i szefa NATO, był jak najdalszy od słania zaproszenia do Warszawy.

I tak Polska została wyimpasowana z bardzo ważnego spotkania, na którym miała reprezentować Europę Środkowo-Wschodnią. Zostaliśmy wyimpasowani z pierwszej ligi europejskiej. Jak i kiedy się podniesiemy z kolan? Im mniej w te starania włączy się pan Nawrocki tym lepiej dla Polski. ●

**Janusz Rolicki**

rocznik 1938, dziennikarz, pisarz i publicysta



#### Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?  
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?  
Pisz: [listy@wyborcza.pl](mailto:listy@wyborcza.pl)

### 48 godzin w areszcie? Oj tam oj tam

## Paweł, zdrowia. Siły. I nam wszystkim



Marta Lempart

prawniczka, działaczka Strajku Kobietu

Paweł Kasprzak, aktywista Obywateli RP i Ostatniego Pokolenia, został zatrzymany w sobotę w Gdańsku, razem z czterema innymi osobami, podczas akcji OP zapowiadającej okupację Sejmu 26 września. Wczoraj rano wyładował w szpitalu, wiemy że później wyszedł, ale czekamy na jego relację, co się wydarzyło. Wszyscy widzieliśmy, jak w sobotę policjanci brutalnie przyciskali go do bruku pod bramą Stoczni.

Pobawmy się chwilę w uśmiechniętą Polskę i uznajmy, że wszystko w przypadku tego zatrzymania odbyło się jak należy. Czyli uznajmy, że zatrzymanie dwóch dziennikarek wykonujących swoje obowiązki, okazujących policji legitymacje prasowe, było ok. Standard, norma w demokratycznym państwie prawa, proszę się rozzejść.

Uznajmy, że przetrzymanie na ponad 24 godziny tychże dwóch dziennikarek i rzecznika prasowego Ostatniego Pokolenia „w charakterze świadków” jest totalnie zgodne z prawem.

Uwierzmy też, że zatrzymanie należącego do dziennikarek sprzętu fotograficznego o wartości ponad 20 000 złotych, bez którego nie mogą pracować, to rzecz dobra i słuszną. Zbiednieją, to zmądrzeją i będą wiedzieć, co należy relacjonować, a co nie.

Potraktujmy fakt, że w niedzielę wypuszczono 4 osoby, ale Pawła Kasprzaka postanowiono zatrzymać tak długo, że pierwsze czynności z jego udziałem odbyły się po 48 godzinach od zatrzymania, to nie jest areszt prewencyjny. Posiedzi trochę, uspokoi się, zmięknie. A że poturbowany? Oj tam, oj tam.

Nie nazywajmy żadnego z tych działań represjonowaniem aktywistów. Nie mówmy o bezprawiu. Nie mówmy o tym, że za represję z czasów PiS nie odpowiedział w policji nikt – i nie odpowie, bo tacy właśnie, gotowi do działania na polityczne zlecenie, są każdej władzy najbardziej potrzebni. Także tej uśmiechniętej.

Porównajmy te zdarzenia z bezkarnymi szaleństwami Brauna i bojówek Bąkiewicza, napadającymi na ludzi. Popatrzmy na zdjęcia z ich wyczynów, na których widać policję, która nie reaguje. Nie rzuca nikogo na glebę, nikogo nie zatrzymuje, nie robi niczego. Popatrzmy też na zdjęcia i filmy, na których fanatycy pod kliniką AboTak zalewają farbą chodnik. Regularnie, przynajmniej raz w tygodniu. I na obecną na zdjęciach policję, która się temu dobrotnie przygląda, odsuwając się grzecznie, żeby osobom popelniającym przestępstwo nękania i naruszenia nietykalności osobistej, a także wykroczenie zakłócania spokoju – w tych działaniach nie przeszkadzać.

I uznajmy, głęboko, w naszych demokratycznych serduszkach, że tak jest dobrze.

Możemy też uznać, że to w porządku, że policja niedawno przyszła z postanowieniem o przeszukaniu do biura Strajku Kobiet, bo nadal prowadzi postępowanie wszczęte na polityczne zlecenie w 2021 roku; że wciąż chodzimy po sądach i komisariatach w sprawach najzupelniej idiotycznych; że dostajemy nowe zarzuty, już za protesty przeciwko nowej, uśmiechniętej władzy; że płacimy grzywny i koszty reprezentacji w sądach. Albo że to przypadek, ktoś czegoś nie dopatrył, po prostu. W tych setkach, tysiącach spraw.

Ja niestety jestem słaba w myślowe fikolki. Więc będę mówić, jak jest i bić na alarm, bo nie o taką Polskę (wiadomo).

Paweł, zdrowia. Siły. I nam wszystkim. ●

**Potraktujmy fakt, że w niedzielę wypuszczono 4 osoby, ale Pawła Kasprzaka postanowiono zatrzymać tak długo, że pierwsze czynności z jego udziałem odbyły się po 48 godzinach od zatrzymania, to nie jest areszt prewencyjny. Posiedzi trochę, uspokoi się, zmięknie. A że poturbowany? Oj tam, oj tam.**

#### Paweł Kasprzak pisze do ludzi z pokolenia 'Solidarności'

# Trafiłem do aresztu, oblałem farbą Bramę Stoczni i 21 postulatów



Paweł Kasprzak

Działacz pierwszej Solidarności, jeden z liderów Obywateli RP

Jeśli to czytacie, to znaczy, że właśnie trafiłem do aresztu zatrzymany przez policję w ramach kolejnego wystąpienia Ostatniego Pokolenia.

Z całą pewnością dostanę kryminalne zarzuty i według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanę skazany. Oczywiście przyjmuję te konsekwencje i nie skarzę się na swój los – żadna krzywda mnie nie spotyka, a jedynie coś, na co sam się zdecydowałem. Niczyjej głowy bym nie zawracał tą drobną przecieź dolegliwością, gdyby nie fakt, że popelnilem zbrodnie znacznie większą niż samo tylko „zniszczenie mienia”.

Dla wielu ludzi Pokolenia Sierpnia dokonałem właśnie aktu profanacji ważnego dla nas wszystkich symbolu. Brama Stoczni, ze wszystkimi tymi znakami „Solidarności” z tekstem 21 postulatów – oblałiśmy ją farbą. Wiedząc, że to Was zaboli. Chcemy, żeby zabolalo, bo z bólem patrzymy na świat, o którym z rocznicowych okazji z niesłychaną wprost hipokryzją mówi się, że zrodził go nasz sierpniowy zryw.

Do pokolenia Sierpnia sam należę. Brama nr 2 jest i dla mnie symbolem bezcennym. Sierpień to idea i czas, który ukształtował polską historię i każdego z nas. Mnie również. W Sierpniu i po nim żyłem w Polsce z marzeń, to jest najpiękniejsze z moich wspomnień. Jeśli ktoś z nas myśli jednak, że swoje zrobiliśmy, że przyszedł czas nagród, odznaczeń i oficjalnej celebracji w rocznice, to jest w błędzie.

Pamiętacie hutników strajkujących o pensje pielęgniarek i oferujących im wywalczone dla siebie podwyżki – bo pielęgniarcom żyło się gorzej, a strajkować nie mogły? Pomyśleć o takiej solidarności w Polsce dzisiaj byłoby przecieź szaleństwem! Co stało się z tym, co w Sierpniu i długo po nim było wartością największą, że zwykłą ludzką solidarnością?

Żaden z nas nie przeszedłby obojętnie – wtedy, w Sierpniu – obok dzisiejszych wielkich nierówności społecznych, przecieź nieporównanie większych niż wtedy. Żaden z nas nie patrzyłby beczynn timer i nikt z nas nie pochwaliby „chłopców w mundurach” odpowiedzialnych za śmierć niewinnych ludzi na polskiej granicy. Żaden z nas nie milczałby wobec odradzającego się



● **Paweł Kasprzak pod policyjnymi kolanami przy bramie Stoczni Gdańskiej, tuż po akcji oblania zmywalną farbą repliki 21 postulatów, 30 sierpnia 2025 r.**

FOT. OSTATNIE POKOLENIE

*Pamiętacie hutników strajkujących o pensje pielęgniarek i oferujących im wywalczone dla siebie podwyżki – bo pielęgniarcom żyło się gorzej, a strajkować nie mogły? Pomyśleć o takiej solidarności w Polsce dzisiaj byłoby przecieź szaleństwem!*

faszyzmu i jego triumfalnego marszu przez Polskę. Nikt z nas nie pochwaliby antysemityzmu. Zakłamywania historii. Klamstw w życiu publicznym. Dziś wszyscy to właśnie widzimy. A tylko bardzo nieliczni z nas się buntują.

Idea Sierpnia, póki żyła, była spadkiem przekazywanym następnym generacjom buntowników. Przywódcy pierwszej „Solidarności” wyszli z więzień i zastali młodszych od siebie podtrzymujących te same sztandary i idee, zastali całe nowe środowiska, jak ruch Wolność i Pokój, nawet Pomarańczową Alternatywę, a samym Gdańsku nawet ruch młodych anarchistów. Nikt nie miał wątpliwości, że należy im się to dziedzictwo, że mają doń pełne prawo.

Postulaty Sierpnia zostały wszystkie zrealizowane. Mamy komplet politycznych wolności, jesteśmy niepodlegli. Ale każdy z nas łatwo dostrzeże zło wokół. Demokrację wyrodzoną tak, że się zmienia we własne zaprzeczenie, politykę, w której uczciwość nie wierzy niemal nikt. Katastrofy, które nadchodzą i tworzą wyzwania ostateczne. Skrajną hipokryzją byłoby myśleć o ruchu tamtej Wielkiej „Soli-

darności” jako o zamkniętej karcie. To raczej niedokończona rewolucja.

Jeśli dziś czujecie, że nasza farba zbrukała Waszą przeszłość i tamtą ideę, to tylko wtedy byłoby to prawdą, gdyby brama Stoczni była martwym, zakamieniałym pomnikiem. Dla nas ludzi Pokolenia Sierpnia ta idea musi być równie żywa – tak żywa jak jest dla ludzi z Ostatniego Pokolenia, z których najmłodsi mogliby być naszymi wnuczętami. To oni tamten Sierpień po nas dziedziczą. Mają do tego pełne prawo. Zwłaszcza oni.

Pomyślcie o tym, proszę, zanim zaczniecie gderać i powtarzać, że gdyby im ktoś przetrzepał palami tyłki, jak nam wtedy, to by może zmądrzeli. Są mądrzejsi i nierzadko odważniejsi od nas. Poczują się do odpowiedzialności za przyszłość, której sami już nie doczekamy. ●

Tekst opublikowaliśmy na Wyborcza.pl w sobotę rano, tuż po akcji. Wczoraj, po pobycie w szpitalu, Paweł Kasprzak został wypuszczony przez policję

Wyborcza to Wy. Co chcielibyście powiedzieć Pawłowi Kasprzakowi i Ostatniemu Pokoleniu? Piszcie: [listy@wyborcza.pl](mailto:listy@wyborcza.pl)

## Wenecja 2025

LIMIT FARBOWANIA  
SIWIZNY

**Widzom na Lido spodobal się sprawnie zre-alizowany „Jay Kelly” z George’em Clooneyem. Ale przecież to właśnie nie-dociągnięcia windowały kino Noaha Baumbacha do rangi sztuki.**

Krzysztof Kwiatkowski

**K**onferencje prasowe wokół filmów rzadko należą do wiekopomnych wydarzeń. „Skąd pomysł?”, „Jak się panu pracowało z aktorami?”, „Czy liczy pani na Oscara za reżyserię?”. Czasem śmiech wzbudzi ekscentryk wyskakujący z dziwnym pytaniem albo artyście uda się riposta. Ale jednej konferencji nie umiem wymazać z pamięci – właśnie z festiwalu w Wenecji.

Rok 2008, bracia Coen promują „Tajne przez poufne”. Za stołem magnesy na bulwarowych (i nie tylko) dziennikarzy: George Clooney i Brad Pitt.

Młoda Hiszpanka w obcisłym, niezbyt rozbudowanym body pyta: – Brad, George, czy gdybyśmy trafili na wspólną siłownię, zabiegalibyście o mnie? Pitt wybiera wewnętrzną emigrację. Niewzruszony Clooney w idealnie skrojonej marynarce i rozpiętej pod szyją koszuli włącza uśmiech seryjnego uwodziciela, nachyla się do mikrofonu i odpowiada: – Raczej byśmy wybiegali.

## CLOONEY W REMANENCIE OSOBOWOŚCI

Tak konferencja prasowa stała się postscriptum do filmu o pandemii bezmyślności w Stanach Zjednoczonych.

Rzeczywistość jednak ciągle dopisuje jego kolejnego rozdziału. W tym roku 64-letni Clooney prezentuje w Wenecji „Jaya Kelly’ego” Noaha Baumbacha: o płytkim świecie showbiznesu.

Międzynarodową prasę obiega informacja o zapaleniu zatok, które uniemożliwia mu pojawienie się na konferencji i udzielanie wywiadów. Publicznie pokazuje się, gdy podpływa wodną taksówką pod luksusowy hotel Excelsior oraz na czerwonym dywanie przed oficjalnym pokazem. Szkoda tylko, że obserwacja tutejszego targowiska próżności momentami okazuje się ciekawsza od samego filmu.

– Chciałem opowiedzieć o człowieku, który dokonuje remanentu własnej osobowości – tłumaczy reżyser. – Każdy w końcu będzie musiał się zastanowić, jakim jest pracowni-



• George Clooney jako Jay Kelly FOT. PETER MOUNTAIN/NETFLIX

kiem, rodzicem, partnerem. Co udało mu się osiągnąć, gdzie potknął się po drodze.

Wiadomo, co mawiał Hitchcock o konstrukcji filmu, wybuchu i rosnącym napięciu. Baumbach na początku „Jaya Kelly’ego” serwuje widzom wspaniały pokaz fajerwerków.

Tytułowy bohater to hollywoodzki gwiazdor. Właśnie kończy zdjęcia do kolejnego hitu. Ale daleko mu do euforii. „Cały czas jestem sam” – wzdycha, a ochroniarz przynosi mu chłodny napój. Mężczyznę otacza sztab współpracowników i asystentów, którzy żyją z ułamka jego gaży. „Wściekła-bym się na ciebie, ale mi nie wolno” – z pełną powagą oświadcza menedżerka. Naprawdę jednak artysta może się wygadać tylko jednemu kumplowi – psu, z którym wystąpił w scenie. Zaraz później zwierząka zgarnie trener.

## JAY KELLY ODKRYWA PRAWDĘ

Jay odkrywa prostą, lecz bolesną prawdę: „Ja już tu nie chcę być”. Dyskutuje z dorosłą córką o limitcie farbowania siwizny, po którego przekroczeniu narazi się na śmiechność. Nie kręca go przyszłe projekty, kolejny milion dolarów na koncie niewiele w jego życiu zmieni.

Jego poczta głosowa pełna jest zaproszeń na kawę od przyjaciół, których nazwiska znajduje w branżowej prasie w dziale nekrologi. Ich losy wyznaczały wyniki box office’u. W tym biznesie zaledwie jedna produkcja i jej wyniki kasowe potrafi zamienić luksusową rezydencję na wzgórzach Hollywood na podrzędny motel na przedmieściach LA.

Kelly ogląda się na własne życie. Odkrywa, że pamięta z niego tylko filmowe role. Kilka romansów – też na planie. Co jeszcze? Wiadomo, złe kontakty z ojcem – reżyserem. Córką w okresie buntu. Dawni koledzy, którzy

po kilku głębszych nie potrafią ukryć zawiści. Odpadli z branży, topią smutek w whisky.

Jay zaś myśli o ich stabilnych profesjach, domach na przedmieściach, rodzinach i psach merdających na ich widok ogonem. Nie da się ukryć: zamienia się w starego boomera.

## CLOONEY JAKO GWIAZDOR ZBYT INTELIGENTNY

Noah Baumbach wywodzi się z intelektualnego środowiska nowojorskich twórców niezależnych. Lubi wyskoczyć na lunch na Manhattanie z Brianem de Palmą czy Wesem Andersonem. Na planie spotkał swoją aktualną żonę: aktorkę, reżyserkę i producentkę Gretę Gerwig. Na ekranie łączy lekkość z ironicznym spojrzeniem na życie. W klasyczne scenariusze amerykańskiego kina wplata nuty fatalizmu, zwątpienia, absurdu.

Ale przecież doskonale zna rzeczywistość gal oscarowych, festiwalu, przepychu i blichtru. Dziennikarzy podtykających mikrofon na czerwonych dywanach albo próbujących wydrzeć od niego choćby skrawki prywatności. Decydentów wielkich studiów rozkochanych w ambitnych scenariuszach o ludzkiej samotności – oczywiście pod warunkiem happy endu.

Nietrudno też zgadnąć, że George Clooney wiarygodnie wypada jako gwiazdor zbyt inteligentny, żeby nie dostrzec otaczającej go pustki. Po ślubie z Amal Allamudin mówił:

*Jay Kelly ogląda się na własne życie. Odkrywa, że pamięta z niego tylko filmowe role*

– Ta wspaniała kobieta poświęciła życie na walkę o prawa człowieka w międzynarodowych trybunałach sprawiedliwości. Ja za absurdalne pieniądze wyglupiałem się przed kamerą. Czy to nie zabawne, że media nazywają Amal „żoną Clooneya”?

W „Jayu Kelly’em” odważnie podśmiewa się z własnego wizerunku, z tricków, które tak chętnie stosuje w kontaktach z mediami, image’u łamacza serc z jego 49 kawalerskich lat. – Długo uczyłem się, jak nie być bohaterem tego filmu – przyznaje w materiałach prasowych.

Ale czy nigdy nie dopadł go smutek na prywatnej plaży canneńskiego Carltona? Przecież każdy ma prawo do bólu, żalu, wątpliwości. Kryzysy psychiczne nie kierują się liczbą zer na koncie, nie pomagają na nie setki autografów rozdanych fanom. Swoje dorzuca do „Jaya Kelly’ego” też Adam Sandler w roli agenta gwiazdy, również zmuszonego do przewartościowania życia.

Wszystkie te emocje są w filmie Baumbacha. A właściwie w jego pierwszych 30, może 40 minutach.

## „TO PIEKIELNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ BYĆ SOBĄ”

Szkoda tylko, że po błyskotliwym szkicu obyczajowym, zaczyna się akcja. Z nią zaś równia pochyła. Ekranowy gwiazdor wyrusza do Europy, bryluje wśród tzw. zwyczajnych ludzi („Jak mam ich grać, jeśli z nimi nie przebywam?”), ku zdziwieniu tłumów podróżuje pociągiem. Oczywiście, podejmuje próbę lepszego poznania córki i pojednania z ojcem. W kiczowatych scenach retrospektywnych wraca do własnych wspomnień. Pojawia się tu również wątek filozoficzny. Aktor odkrywa, że udając zawodowo innych, gubi własną tożsamość. „To piekielna odpowiedzialność być sobą. Znacznie łatwiej być kimś innym lub po prostu nikim” – głosi motto „Jaya Kelly’ego”.

Nie jestem przekonany, czy dokładnie to miała na myśli autorka cytatu, Sylvia Plath.

Żal tego filmu, który Baumbach obiecał w pierwszych scenach. Nie dotrzymał słowa. Może zadziałał Excel netfliksowych producentów, może to próba dotarcia do szerokiej publiczności. A może artyści po tym gorzkim autoportrecie łaknęli nadziei?

Nie wypadła ona najlepiej. Opowieść zmienia się w film, w którym zamiast George’a Clooneya mógłby zagrać Jay Kelly. Kokietujący widzów produkcyjniak z licznymi moralami oraz kropkami nad i. Niektórzy krytycy chwalią reżysera za konsekwentnie poprowadzoną narrację i czystość stylu. Tylko czy realizatorska sprawność jest dzisiaj aż takim atutem? Nowojorskich artystów kocha się właśnie za niedoskonałości.

Cięcie. Znow Wenecja, plener, wieczór. Szum wokół infekcji górnych dróg oddechowych Clooneya cichnie, gwiazdy wchodzą po czerwonym dywanie. Litewska influencerka na godzinę staje się newsem plotkarskich portali dzięki prześwitującej bluzce. ●

Nagroda Literacka „Gdynia”

# Skromna historyjka ratuje, co się da

– Nagroda Literacka „Gdynia” umożliwia nam bycie razem, a z drugiej strony inspiruje nas do refleksji i do sporów o książki, opowieści, literaturę i o rzeczywistość – mówił ze sceny Grzegorz Jankowicz, dyrektor Instytutu Książki.

Dawid Dróżdż

Nagroda Literacka „Gdynia” została przyznana po raz 20. Ceremonia odbyła się w piątek w Teatrze Muzycznym im. Danuty Baduszkowej w Gdyni. W związku z jubileuszem gala rozpoczęła się od wspomnienia poprzednich edycji nagrody.

## WARTOŚĆ NIEZBYWALNA

Nagroda Literacka „Gdynia” po raz pierwszy przyznana została w 2006 roku w trzech kategoriach – prozie, poezji i eseiście. Jej pierwszymi laureatami byli Michał Witkowski za legendarną już dziś powieść „Lubiewo”, Eugeniusz Tkacyszyn-Dycki za tom „Dzieje rodzin polskich” i Marek Zaleski za książkę o twórczości Czesława Miłosza, „Zamiast”.

W 2014 roku nagrodę rozszerzono o nową kategorię – przekład na język polski. Za antologię poezji rosyjskiej „Wdrapałem się na piedestał” otrzymał ją Jerzy Czech.

Wśród dotychczasowych laureatów i laureatek nagrody są m.in. Maciej Świerkocki, Zyta Rudzka, Marcin Świetlicki, Jerzy Pilch i Magdalena Tulli.

– Przygoda polega na tym, że powstała nagroda niekoniumkturalna i wcale niezainteresowana, żeby jakiej koniunktury tworzyć, promować, trzymać się ich kurczowo. Nagroda, która potrafiła się na zabój za kochać w pewnych językach, pi-

sarkach i pisarzach nagradzając ich wielokrotnie, jak Justynę Bargielską, Andrzeja Sosnowskiego czy Eugeniusza Tkacyszyna-Dyckiego. Zdolna do tego, aby ryzykować nielau-reackie wybory, zdziwienie publiczności, zafrapowanie, co w tym tkwi – powiedział ze sceny Piotr Śliwiński, pierwszy przewodniczący kapituły Nagrody Literackiej „Gdynia”.

– Nagroda Literacka „Gdynia” umożliwia nam bycie razem, a z drugiej strony inspiruje nas do refleksji i do sporów o książki, opowieści, literaturę i o rzeczywistość. To wartość niezbywalna – dodał Grzegorz Jankowicz, dyrektor Instytutu Książki.

## WSPOMNIENIE RODZINY I MAŁEJ OJCZYZNY

W skład kapituły przyznającej Nagrodę Literacką „Gdynia” w 2025 roku weszli: Dorota Kozicka (przewodnicząca), Piotr Bogalecki, Adam Lipszyc, Eliza Kącka, Barbara Klicka, Jakub Kornhauser i Tomasz Swoboda.

Pierwsza nagroda została przyznana w kategorii esej. Kapituła wyróżniła Joannę Wilengowską za pełną nostalgii, żalu i humoru opowieść rodzinną „Król Warmii i Saturna”. Autorka próbuje odtworzyć losy rodziny, wspomina ojca i swoją małą ojczyznę – Warmię.

– Wydawało mi się, że piszę skromną historyjkę domową. Trochę dla siebie, trochę, żeby ratować, co się da. Próbować ocalić coś, chociaż wiadomo, że nic się nie da ocalić. Dlatego, gdy słyszę, że ktoś znajduje tam coś dla siebie, o sobie czy swojej rodzinie, to dla mnie jest ciągle dziwne. Choć oczywiście cieszę się z tego bardzo, że moje intuicje znajdują potwierdzenie. Bo na początku czułam się trochę oszustką, że chwałą mnie na wyrost.



• Laureatki 20. Nagrody Literackiej „Gdynia”. Od lewej: Elżbieta Łapczyńska, Anouk Herman, Agnieszka Kowaluk i Joanna Wilengowska FOT. ANNA REZULAK

*Przygoda polega na tym, że powstała nagroda niekoniumkturalna i wcale niezainteresowana, żeby jakiej koniunktury tworzyć, promować, trzymać się ich kurczowo*

PIOTR ŚLIWIŃSKI  
pierwszy przewodniczący kapituły Nagrody Literackiej „Gdynia”

Że zaraz ktoś przyjdzie i powie: nie przesadzajmy, tutaj jest dużo głupot. Ale na razie nic się takiego nie zdarzyło – mówiła Joanna Wilengowska w rozmowie z Violetą Szostak.

Nominowani w tej kategorii byli także Agnieszka Berlińska za biografię „Szajna, Szajnisko. Portret zakulisowy”; Weronika Kostyrko za portret ikony demokratycznego socjalizmu „Róża Luksemburg. Domem moim jest cały świat”; Kora Tea Kowalska za pasjonujący esej „Patrz pod nogi. O zbieraniu rzeczy” oraz Maciej Pisuk za reportaż o ulicy Brzeskiej „Staniemy się tacy jak on. Głosy z przekłetej ulicy”.

## POEZJA ZRODZONA Z FASCYNACJI ŚWIATEM

W kategorii poezja jury wyróżniło Anouk Herman za tomik „Silesian Gothic”. Anouk Herman to urodzone w 1998 roku absolwentka Uniwersytetu Śląskiego, jak samo o sobie pi-

sze: „klir i anarchol”, osoba autorska głośnej powieści „Nigdy nie będziesz szło samo”, która była reklamowana hasłem „Pierwsza powieść osoby niebinarnej wydana w Polsce”.

„Silesian Gothic” to – jak czytamy na stronie wydawnictwa – „poezja zrodzona z fascynacji światem wokół, zainspirowana kulturą internetu, muzyką popularną i przeczcuciami nieśmiertelności. Surrealistyczne poczucie humoru, mitologia PRL, śląska metafizyka codzienności i miłość do betonowej architektury spletają się w spisaną wierszem gotycką powieść”.

Nominowani w tej kategorii byli także: Agata Puwalska („Otwarte światy”), Krzysztof Siwczyk („Na przecięciu arterii”), Przemysław Suchanek („Łucznik”) i Mateusz Żaboklicki („Garadobedaro”).

## „KSIĄŻKA DZIWCZNA, PONURA I ZACHWYCAJĄCA”

Kapituła w kategorii proza nagrodziła Elżbietę Łapczyńską za powieść „Mowa chleba”, której akcja rozgrywa się w latach 80. w dawnych koszarach przekształconych w Zakład dla Sierot w Craiesti w Rumunii. Obowiązywał wówczas dekret wprowadzony przez Nicolae Ceausescum, który zakazywał nie tylko aborcji, ale też antykoncepcji, a kobiety przerywające ciążę karał więzieniem. W efekcie sierocińce i szpitale w całym kraju były pełne zaniedbanych dzieci.

„Wydawałoby się, że dla literatury to temat idealny. Ale autorka, która chce po niego sięgnąć, staje przed dwustopniową pułapką. Po pierw-

sze, jak opowiedzieć historię, którą wszyscy znają. Po drugie, jak opowiedzieć ją, nie epatując cierpieniem; jak znaleźć język, który odda tamten koszmar, nie ześlizgując się w pornografię przemocy. Elżbieta Łapczyńska w te pułapki nie wpadła. Jej „Mowa chleba” jest książką dziwną, ponurą i zachwycającą. Jak to baśń” – recenzowała Emilia Dłużewska.

Nominacje w tej kategorii otrzymali też: Andrzej Dybczak („Las duchów”), Agnieszka Jelonek („West Farragut Avenue”), Izabela Tadra („Hotel ZNP”) i Michał Trusewicz („Plemię”).

## „MÓWIĘ, MÓWIĘ, MÓWIĘ”

Za najlepszy przekład jury wyróżniło Agnieszkę Kowaluk za przekład „Dane osobowe” Elfriede Jelinek. To wspomnienia z rodzinnej, żydowskiej przeszłości i relacja z postępowania przeciwko posądzanej o malfwersacje finansowe pisarce.

– „Mówię, mówię, mówię” – mówi Elfriede Jelinek. I dodaje: „O czym nie można milczeć, o tym trzeba mówić”. Ale jak mówić o nieadekwatności mówienia? Jak skutecznie powiedzieć o daremności mówienia? Jak oddać sprawiedliwość tekstowi, który chce oddać sprawiedliwość i za-dośćuczynić ofiarom? – powiedziała Agnieszka Kowaluk.

Nominowani byli także: Marcin Gaczkowski (Walerian Pidmohylny, „Miasto”), Barbara Jaroszuk (Juan José Saer, „Pasierb”), Magdalena Nowakowska (Tamta Melaszwilli, „Kos, kos, jeżyńa”) i Aga Zano (Sylvia Plath, „Johnny Panika i Biblia Snów oraz inne opowiadania”). ●

## 20. edycja Nagrody Literackiej „Gdynia”

### Esej

- AGNIESZKA BERLIŃSKA, SZAJNA, SZAJNISCO **Portret zakulisowy** Teatr Studio im. Stanisława Ignacego Witkiewicza, Warszawa 2024
- WERONIKA KOSTYRKO, RÓŻA LUKSEMBURG **Domem moim jest cały świat** Wydawnictwo Marginesy Warszawa 2024
- KORA TEA KOWALSKA, **Patrz pod nogi. O zbieraniu rzeczy** Wydawnictwo Karakter, Kraków 2024

- MACIEJ PISUK **Staniemy się tacy jak on. Głosy z przekłetej ulicy** Wydawnictwo Cyranka, Warszawa 2024
- JOANNA WILENGOWSKA **Król Warmii i Saturna** Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2024
- Poezja**
- ANOUK HERMAN, SILESIA Gothic **Girls and Queers to the Front**

- Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa 2024
- AGATA PUWALSKA **Otwarte światy** Wydawnictwo Katalog Press, Kraków-Rybnik-Edynburg 2024
- KRZYSZTOF SIWCZYK **Na przecięciu arterii** Biuro Literackie, Kołobrzeg 2024
- PRZEMYSŁAW SUCHANECKI **Łucznik** Wydawnictwo Kontent, Kraków 2024
- MATEUSZ ŻABOKLICKI **Garadobedaro** Wydawnictwo Nisza, Warszawa 2024

### Proza

- ANDRZEJ DYBCZAK **Las duchów** Wydawnictwo Nisza, Warszawa 2024
- AGNIESZKA JELONEK **West Farragut Avenue** Wydawnictwo Cyranka, Warszawa 2024
- ELŻBIETA ŁAPCZYŃSKA **Mowa chleba** Wydawnictwo Agora, Warszawa 2024
- IZABELA TADRA **Hotel ZNP** Wydawnictwo Filtry, Warszawa 2024

- MICHAŁ TRUSEWICZ **Plemię** Wydawnictwo ArtRage, Warszawa 2024
- Przekład**
- MARCIN GACZKOWSKI – WALERIAN PIDMOHYLNY **Miasto** Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Wrocław 2024
- BARBARA JAROSZUK – JUAN JOSÉ SAER **Pasierb**

- Wydawnictwo ArtRage, Warszawa 2024
- AGNIESZKA KOWALUK – ELFRIEDE JELINEK **Dane odosobowe** Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2024
- MAGDALENA NOWAKOWSKA – TAMTA MELASZWILI **Kos, kos, jeżyńa** Wydawnictwo Filtry, Warszawa 2024
- AGA ZANO – SYLVIA PLATH **Johnny Panika i Biblia Snów oraz inne opowiadania** Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2024.

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

## Toalety publiczne

KOBIECIE W KOLEJCE  
DO ŁAZIENKI

**Toalet publicznych jest zbyt mało i wszyscy na tym cierpimy. Znacznie bardziej poszkodowane są jednak kobiety. Mimo że to one fizjologicznie częściej i dłużej z łazienek korzystają.**

Paulina Mozolewska

**N**a kobiecym forum, gdy pytałam o toalety publiczne, najczęściej powtarzającym się problemem była ich niewystarczająca liczba. Poza tym nawet, jeśli toaleta jest dostępna, korzystanie z niej z reguły nie jest komfortowe.

Najczęściej zgłaszane trudności to brak czystości, niedziałające zamki oraz zbyt duże szpary w kabinach, które ograniczają prywatność.

W związku z tym kobiety często muszą wykonywać w kabinach dodatkowe czynności, takie jak przyjmowanie nienaturalnych pozycji ciała, obkładanie deski papierem toaletowym, korzystanie z nakładek higienicznych czy przetarcie sedesu żelami antybakteryjnymi. Wszystko to wydłuża czas korzystania, a w dalszej kolejności prowadzi do powiększania kolejek.

## MAPA ROZKŁADU TOALET

Choć wiele osób nie zastanawia się nad tym na co dzień, dla osób z różnymi schorzeniami – np. jelit czy układu moczowego – ograniczony dostęp do toalet bywa poważną barierą, a nawet decyduje o jakości życia. Wielu ludzi musi planować swój dzień, uwzględniając lokalizację dostępnych sanitariatów.

Częstsze korzystanie z toalety nie musi jednak wynikać tylko z choroby. Powodami mogą być także ciąża lub przyjmowanie leków o działaniu moczopędnym, stosowanych np. przy nadciśnieniu czy obrzękach.

Przystanki na siku reguluje także tempo przyjmowania płynów. Choć wszędzie słyszymy o konieczności picia wody, sama wielokrotnie rezygnowałam z napoju z obawy przed brakiem dostępu do toalety.

Organizację toaletową w małym palcu muszą mieć także rodzice, którzy poza załatwieniem własnych potrzeb myśleć muszą również za swoje dzieci, także te najmłodsze, które wymagają przewijania.

Jak zauważa architektka Barbara Kania, pandemia dobitnie odsłoniła problem niedostatecznej dostępności toalet. – Zamykanie kawiarni i restauracji, które często stanowiły jedyną alternatywę, praktycznie wyeliminowało dostęp do toalet w przestrzeni publicznej – podkreśla.

TRZYMAĆ CZY ROBIĆ  
NA ZAPAS?

Temat dostępu do publicznych toalet na co dzień nie zajmuje myśli większości osób do czasu, gdy sami muszą podjąć decyzję: ograniczyć picie, pogodzić się z nieprzyjemnym uczuciem pełnego pęcherza czy może robić siku „na zapas”. Żadna z tych strategii nie jest korzystna dla zdrowia.

Jak tłumaczył „Wyborczej” dr n. med. Tomasz Basta, prawidłowa częstość oddawania moczu to średnio co 3–4 godziny. Świadome wstrzymywanie moczu, zwłaszcza regularne, jest niezdrowe. – Zbyt długie wstrzymywanie mikcji może prowadzić do rozciągania pęcherza i uszkodzeń mechanizmów kontrolnych – tłumaczył ekspert.

Z kolei oddawanie moczu „na wszelki wypadek”, np. przed wyjściem z domu czy podróżą, wcale nie jest lepszym rozwiązaniem. – Pęcherz to narząd, który „uczy się” schematów. Jeśli przyzwyczajamy organizm do oddawania moczu przy każdej okazji, nawet przy minimalnym wypełnieniu, z czasem zacznie zgłaszać potrzebę mikcji zbyt wcześnie. Taka nadreaktywność często prowadzi do częstomoczu i problemów z nietrzymaniem moczu oraz obniżenia komfortu codziennego życia – tłumaczy dr Basta.

KTO DECYDUJE  
O LICZBIE TOALET?

O liczbie dostępnych toalet w poszczególnych budynkach i lokalach decyduje rozporządzenie w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. Dokument ten określa minimalne wymagania – liczbę misek ustępowych, pisuarów i umywalk w zależności od rodzaju obiektu.

Nie przesądza jednak o ogólnej liczbie toalet publicznych w Polsce.

Wynika to z faktu, że część z tych toalet znajduje się w obiektach, które nie zawsze są dostępne dla osób „z ulicy” (np. w kawiarniach, biurach czy teatrach). Rozporządzenie dodatkowo rozróżnia w przypadku publicznych toalet ustępy ogólnodostępne (zlokalizowane w budynkach) od ustępów publicznych (np. miejskich szaletów, czyli pomieszczeń przeznaczonych do załatwiania potrzeb fizjologicznych). W przypadku tych drugich nie określa ich liczby, a jedynie parametry techniczne, takie jak wymiary czy odległości.

Dlatego trudno określić realną liczbę publicznych toalet dostępnych w Polsce – sama ich obecność w budynku nie oznacza jeszcze, że każdy może z niej skorzystać.

Według tych przepisów w toaletach dla mężczyzn przewidziana jest jedna miska ustępowa (potocznie zwana sedesem) oraz jeden pisuar na trzydziestu użytkowników, kobietom zaś przysługuje jedna miska ustępowa na dwadzieścia osób. Przeliczając na praktyczny przykład, przy grupie 60 mężczyzn i 60 kobiet, mężczyźni otrzymują cztery urządzenia (dwie miski i dwa pisuary), kobiety – tylko trzy kabiny.

Już na poziomie przepisów kobiety mają zapewnioną mniejszą liczbę „oczek” (czyli misek ustępowych lub pisuarów), mimo że ich potrzeby fizjologiczne wskazywałyby raczej na konieczność odwrotnej proporcji – tłumaczy architektka Barbara Kania.

Warto zaznaczyć, że to są przepisy minimalne. Architekci projektują na ich podstawie, ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby zaplanować więcej urządzeń sanitarnych.

**Przeliczając przepisy na praktyczny przykład: przy grupie 60 mężczyzn i 60 kobiet, mężczyźni otrzymują cztery urządzenia (dwie miski i dwa pisuary), kobiety – tylko trzy kabiny**

– W praktyce jest to jednak trudne do wyegzekwowania, bo inwestorzy niechętnie ponoszą dodatkowe koszty – tłumaczy architektka.

Dodatkowym wyzwaniem jest określanie liczby użytkowników w budynkach o zmiennym natężeniu ruchu, takich jak galerie handlowe czy kina. – Nie mamy zapisu w rodzaju: tyle osób na metr kwadratowy powierzchni użytkowej oznacza tyle misek ustępowych – wyjaśnia ekspertka. W praktyce przyjmuje się szacunki uzależnione od prognozowanej liczby użytkowników. Te dane wynikają najczęściej z planów biznesowych inwestora i warunkują też bardziej restrykcyjne wymogi przeciwpożarowe.

Choć wymagania dotyczące liczby toalet nie zmieniają się od lat, w systemie regularnie pojawiają się nowelizacje dotyczące innych aspektów. – Ostatnio pojawiły się obowiązkowe pomieszczenia do przewijania dzieci oraz miejsca dostosowane dla dorosłych czy osób z niepełnosprawnościami – mówi Kania.

– Przepisy nie są całkiem martwe, pojawiają się nowe rozwiązania, które odpowiadają na potrzeby społeczne. Jednak same normy dotyczące liczby misek ustępowych pozostają praktycznie niezmiennie od wielu lat – podsumowuje Kania.

RÓWNO CZY  
SPRAWIEDLIWIE?

Obowiązujące przepisy wymagają pilnej zmiany – decydują o tym zarówno funkcjonalne, jak i biologiczne przesłanki.

Przed wszystkim kobiety nie mają alternatywy w postaci pisuarów, co oznacza, że każda wizyta wymaga zajęcia kabiny – z natury bardziej czasochłonnej niż szybkie skorzystanie z pisuaru, dostępnego dla mężczyzn.

Po drugie, kobiety oddają moczkę częściej niż mężczyźni. Wynika to m.in. z krótszej cewki moczowej, wrażliwości układu moczowego czy zmian hormonalnych. Cięża dodatkowo zwiększa liczbę wizyt w toalecie.

Po trzecie, z toalet kobiety korzystają także w związku z cyklem menstruacyjnym – wymiana podpaski, tamponu czy płukanie kubeczka menstruacyjnego zajmuje czas i wymaga dostępu do umywalki. Tymczasem w publicznych toaletach umywalki rzadko znajdują się

w kabinie, co zmusza kobiety do opuszczania kabiny w trakcie zabiegów higienicznych – jest to niekomfortowe i często krępujące.

– Niestety, na wielu uczelniach technicznych wciąż dominuje perspektywa męska, a niektórzy starsi architekci nie mają nawet świadomości, czym jest kubeczek menstruacyjny. Dopiero od niedawna pojawiają się drobne zmiany w nauczaniu, ale cały proces postępuje zdecydowanie zbyt wolno – tłumaczy Barbara Kania.

Po czwarte, kobiety statystycznie częściej sprawują opiekę nad dziećmi czy osobami wymagającymi wsparcia; to oznacza, że pobyt w kabinie bywa dłuższy, bo obejmuje potrzeby zarówno opiekunki, jak i osoby towarzyszącej.

Według badań naukowych kobiety spędzają półtora do dwóch razy więcej w toalecie. Nawet przy równej liczbie kabin, kolejki do damskich toalet są więc znacznie dłuższe.

– To nie są fanaberie, ale obiektywne fakty. Równość nie oznacza sprawiedliwości – równa liczba toalet to jedynie punkt wyjścia, rzeczywiste potrzeby kobiet wymagają zapewnienia większej liczby kabin, niż przewidują obecne przepisy – podkreśla architektka. Barbara Kania przygotowała propozycję zmian, które pomogłyby zniwelować dysproporcje w dostępie do toalet, i uruchomiła petycję, która ma realnie wesprzeć te założenia. Oto jej najważniejsze zapisy:

– Zwiększenie minimalnej liczby misek ustępowych dla kobiet do 5 na 60 osób, lecz nie mniej niż 3 na 30.

– Uzależnienie liczby kabin od funkcji budynku, z większą ich liczbą w miejscach, gdzie wiele osób korzysta z toalet jednocześnie (teatry, kina, szkoły).

– Wyposażenie 10 proc. kabin (przynajmniej jednej) w umywalki, aby umożliwić higieniczne korzystanie z kubeczków menstruacyjnych.

– Obniżenie wymogów dotyczących powierzchni, które obligują do zapewnienia pomieszczeń do karmienia i przewijania dzieci, oraz dopuszczenie przewijaków w kabinach w mniejszych obiektach.

– Projektowanie kabin o powiększonych wymiarach, umożliwiających korzystanie z toalety osobom z wózkami dziecięcymi lub wymagającym opieki.

– Ustalanie minimalnej liczby ustępów publicznych przez gminy oraz tworzenie map z lokalizacją dostępnych toalet.

– Obowiązek bezpłatnego udostępniania podstawowych środków higienicznych, takich jak podpaski czy tampony.

– Wprowadzenie neutralnych płciowo toalet w dużych obiektach handlowych i usługowych.

Niestety, inicjatywa architektki Barbary Kani spotkała się z falą nieprzyjemnych komentarzy, a nawet otwartym hejtem, zwłaszcza ze strony mężczyzn. – To przegasiło moją energię do dalszej pracy nad projektem – przyznaje ekspertka.

Trudno ukryć, jak przykre jest to doświadczenie, szczególnie kiedy wysilek skierowany na wyrównanie szans w sprawie przez lata zaniedbywanej spotyka się z czasem wręcz agresywną reakcją.

Barbara Kania widzi problem także w podejściu władzy: – Liczyłam, że obecny rząd coś w tej sprawie zrobi, bo są w nim polityczki, dla których temat mógłby być ważny. Ale widać, że to nie jest priorytet. Choć kobiety stanowią ponad połowę społeczeństwa, ich potrzeby wciąż nie są traktowane jako centralne, co zresztą nie jest zaskakujące, przez dekady miasta projektowali wyłącznie mężczyźni, pod kątem męskich użytkowników.

Według niej prawdziwa zmiana wymaga, by Ministerstwo Infrastruktury dostrzegło wagę tematu oraz powołało zespół ekspertów i ekspertek, znających potrzeby różnych grup.

Dopóki te warunki nie zostaną spełnione, problem dostępności toalet – i wiele innych problemów wynikających z nierówności w projektowaniu przestrzeni – pozostaje zamrożony. ●

## Publikacja „Nature Communications”

# Zignorowali rolników

**Łowcy-zbieracze nie chcieli siał i orać. Rolnicy, którzy przybyli do Europy ze wschodu, zdołali przekonać do zmiany stylu życia tylko nielicznych – wynika z najnowszych ustaleń naukowców.**

Joanna Bujakiewicz

Ludzie, którzy mieszkali w Europie 9-10 tys. lat temu, byli łowcami i zbieraczami. Żyli w małych grupach, nie budowali domów, obozowali przy ogniskach. Wędrowali po lasach, łąkach i wzdłuż rzek w poszukiwaniu zwierzyny i dzikich roślin do jedzenia.

Mimo że społeczności te były niewielkie, ich umiejętności przetrwania były imponujące. Przy użyciu prostych narzędzi z kamienia, drewna i kości, potrafili wytwarzać odzież, proste sieci rybackie.

## NOWE PRZYSZŁO ZE WSCHODU

Około 7000 roku p.n.e. z Azji powiał wiatr zmian. Z Anatolii i Bliskiego Wschodu do Europy zaczęli przybywać ludzie, którzy znali się na uprawie ziemi i hodowli zwierząt. To oni mieli dać początek tzw. rewolucji rolniczej. Choć „rewolucja” kojarzy się z gwałtownym przełomem, w tym wypadku tak nie było.

Pochód pierwszych rolników na zachód odbywał się bardzo wolno, z prędkością ok. 1 km rocznie. Pierwsze społeczności rolnicze osiedliły się w Grecji, następnie stopniowo rozprzestrzeniały się na Bałkany, Węgry, Polskę, Niemcy i dalej szły na zachód. Około 5500 roku p.n.e. rolnicy dotarli do Wysp Brytyjskich.

Przybysze podporządkowywali sobie zajmowane tereny, wprowadzając nowe techniki uprawy ziemi i hodowli. Zakładali stałe osady, tworzyli bardziej złożone struktury społeczne oraz fundamenty współczesnej cywilizacji.

A co się wtedy działo u łowców-zbieraczy? Czy porzucili lasy i łąki, by siał i orać?

## NEOLITYCZNA EKSPANSJA ROLNICTWA

„To pytanie od dawna stało przed nauką. Chcieliśmy ustalić, w jakim stopniu rolnictwo rozprzestrzeniło się dzięki migracji przybyszów, a w jakim dzięki uczeniu się nowych zwyczajów przez miejscowych” – mówi Troy LaPole z Uniwersytetu w Pensylwanii, jeden z autorów badania opublikowanego w „Nature Communications”.

Zespół interdyscyplinarny połączył archeologię, genetykę i symulacje komputerowe, aby odtworzyć, jak rolnictwo rozprzestrzeniło się po neolitycznej Europie

Najpierw naukowcy przebadali 618 starożytnych genomów, czyli kompletnych zestawów DNA pobranych ze szkieletów sprzed tysięcy lat. Próbkę obejmowały zarówno łowców-zbieraczy wędrujących po Europie przed



● **Łowcy-zbieracze nie interesowali się życiem rolników. Woleli żyć po swojemu**

FOT. SHUTTERSTOCK

pojawieniem się rolników, jak i przybyłych ludzi z Anatolii i Bliskiego Wschodu. Dzięki temu mogli ustalić, skąd przybywali ludzie, które geny były „rodzime”, a które pojawiły się wraz z migrantami, oraz jak często dochodziło do mieszania się genów między grupami.

Następnie wykorzystali modele matematyczne, czyli równania opisujące, jak populacje przemieszczały się w przestrzeni i zmieniały swoją strukturę genetyczną w czasie.

Modele uwzględniały zarówno migrację całych grup rolników, jak i możliwość, że miejscowi łowcy-zbieracze uczyli się nowych praktyk. Dzięki nim naukowcy mogli oszacować, jak blisko siebie żyły różne grupy, jak często dochodziło do mieszania genów oraz jak szybko nowe techniki rolnicze mogły się przyjąć.

Na koniec zastosowali symulacje komputerowe, które „odtworzyły” tysiące lat historii w przyspieszonym tempie. Komputer pokazywał ruchy ludzi, kontakty między grupami i tempo przyjmowania nowych umiejętności. W ten sposób badacze mogli dokładnie sprawdzić, czy rolnictwo rozprzestrzeniło się dzięki migracji samych ludzi, czy dzięki zmianom stylu życia miejscowych.

Wyniki były jednoznaczne. Łowcy-zbieracze praktycznie nie przyjmowali nowych praktyk rolniczych, woleli zachować swój dawny styl życia. Nie chcieli się uczyć rolnictwa. Oznacza to, że rolnictwo upowszechniało się w Europie głównie za sprawą ludności napływowej.

Naukowcy oszacowali, że udział transmisji kulturowej w ekspansji rolnictwa, czyli tzw. „efekt kulturowy” był minimalny, zaledwie ok. 0,5 proc. „Sto pa asymilacji, czyli tempo, w jakim łowcy-zbieracze byli włączani do społeczności rolniczych, była bardzo niska – tylko jeden na tysiąc rolników każdego roku przekonywał łowcę-zbieracza do zmiany stylu życia” – dodaje Huber.

*Pochód pierwszych rolników na zachód odbywał się bardzo wolno, z prędkością ok. 1 km rocznie*

Wyniki badań przewartościowują spojrzenie na rewolucję neolityczną: rolnictwo nie było spontanicznie przyjmowaną ideą, lecz efektem konsekwentnej migracji ludów z Anatolii i Bliskiego Wschodu, podczas gdy łowcy-zbieracze w dużej mierze zachowali dotychczasowy styl życia. Rolnicy skutecznie zasiedlali nowe tereny, zakładając osady i tworząc fundamenty społeczeństw, które w kolejnych tysiącletniach kształtowały historię Europy.

## MAŁŻEŃSTWA I KONTAKTY GENETYCZNE

Rolnicy i łowcy-zbieracze żyli przeważnie osobno we własnym świecie. Badania genetyczne potwierdzają tę obserwację. Symulacje komputerowe wykazały, że choć rolnictwo rozprzestrzeniło się po Europie, nie oznaczało to automatycznej zmiany DNA miejscowych społeczności.

Mieszane małżeństwa były rzadkością. Większość związków zawierano wewnątrz własnej grupy – rolnicy z rolnikami, łowcy-zbieracze z łowcami-zbieraczami. Związki międzygrupowe zdarzały się w mniej niż 3 proc. przypadków. Przepływ genów pozostawał minimalny nawet tam, gdzie społeczności współlistniały przez wieki.

Dane te pokrywają się z wcześniejszymi badaniami prehistorycznego DNA, które wskazują na minimalny przepływ genów nawet tam, gdzie różne społeczności współlistniały przez wieki.

Jak podkreślają badacze: „Nasze wyniki pokazują wyraźnie ograniczoną transmisję kulturową i dominację małżeństw wewnątrzgrupowych.”

Co się stało ze zbieraczami-łowcami? Nie wyginęli nagle, lecz stopniowo zostali zastępowani przez rolników, z którymi mieszały się jedynie sporadycznie.

Ich geny stanowią dziś niewielką, ale wyraźną część naszego dziedzictwa. Szacuje się, że 10–15 proc. DNA współczesnych Europejczyków pochodzi od dawnych łowców-zbieraczy. Fundament genetyczny kontynentu w dużej mierze pochodzi od przybyszów ze wschodu, którzy stworzyli podwaliny nowej cywilizacji. ●



## Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

### ul. Centralnej 16;

obręb: Brochów, AM-17, dz. nr 19;  
GPS: 51.06142 N, 17.08108 E;  
pow. nieruchomości: **488 m<sup>2</sup>**;  
KW nr **WR1K/00167584/5**;  
Opis nieruchomości: zabudowana budynkiem mieszkalnym.

**Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (MPZP): zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, możliwość lokalizacji usług nieuciążliwych o powierzchni do 50 m<sup>2</sup>.**

Cena wywoławcza: **835 000,00 zł**;  
Wadium: **80 000,00 zł**;

**Wadium** uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **5 listopada 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, **pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10<sup>00</sup> dnia 12 listopada 2025 r.**



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

**Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.**

Kraj/34393614



## Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

### ul. Centralnej 26;

obręb: Brochów, AM-22, dz. nr 5/1;  
GPS: 51.06180 N, 17.07780 E;  
pow. nieruchomości: **748 m<sup>2</sup>**;  
KW nr **WR1K/00244245/1**;  
Opis nieruchomości: zabudowana budynkiem mieszkalnym i gospodarczym.

**Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania (MPZP): zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, usługi: handel detaliczny małopowierzchniowy A, gastronomia, obiekty upowszechniania kultury, pracownie artystyczne, biura, usługi drobne, poradnie medyczne, pracownie medyczne, obiekty opieki nad dzieckiem, edukacja (z wyjątkiem szkół), obiekty kształcenia dodatkowego, produkcja drobna.**

Cena wywoławcza: **970 000,00 zł**;  
Wadium: **90 000,00 zł**;

**Wadium** uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **5 listopada 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, **pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10<sup>00</sup> dnia 12 listopada 2025 r.**



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

**Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.**

Kraj/34393615



## OGŁOSZENIE O KONKURSIE OFERT NA ODDANIE LOKALI W NAJEM

**Zarząd Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej**  
**ogłasza konkurs ofert na oddanie lokali mieszkalnych w najem,**  
**położonych w Warszawie na Osiedlu Bielany, Młociny, Wawrzyszew.**

I. Nazwa i adres Organizatora konkursu:

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa ul. Elbląska 14, 01-737 Warszawa, Regon 000489811, NIP 525-000-64-95, tel. 22 56-13-419, [www.wsm.pl](http://www.wsm.pl)

II. Określenie przedmiotu konkursu:

Przedmiotem konkursu jest oddanie w najem następujących lokali mieszkalnych:

**Tabela nr 1**

| Lp | Adres lokalu          | Pow. użytkowa (m <sup>2</sup> ) | Położenie lokalu                | Rozkład lokalu                                       | Wadium (zł) | Kontakt do Administracji Osiedla w celu obejrzenia lokalu          |
|----|-----------------------|---------------------------------|---------------------------------|------------------------------------------------------|-------------|--------------------------------------------------------------------|
| 1. | Jasnorzewskiej 5 m 39 | 36,50                           | parter w budynku III piętrowym  | 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka z wc,        | 1.000,00    | Administracja Osiedla WSM Bielany tel.: 22 834 28 38               |
| 2. | Starej Baśni 9 m 1    | 37,90                           | parter w budynku IV piętrowym   | 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka z wc,        | 1.000,00    | Administracja Osiedla WSM Bielany tel.: 22 834 28 38               |
| 3. | Przy Agorze 3 m 32    | 24,50                           | II piętro w budynku X piętrowym | 1 pokój, wnęka kuchenna w przedpokój, łazienka z wc, | 1.000,00    | Administracja Osiedla WSM Młociny tel. 22 835 24 96 w. 108 lub 109 |
| 4. | Bałzaka 2 m 372       | 32,12                           | XI w budynku XI piętrowym       | 1 pokój z aneksem kuchennym, łazienka z wc,          | 1.000,00    | Administracja Osiedla WSM Wawrzyszew tel.: 22 864 63 01            |

**Tabela nr 2**

| Lp | Adres lokalu          | Minimalny miesięczny czynsz najmu lokalu |                      |                                |
|----|-----------------------|------------------------------------------|----------------------|--------------------------------|
|    |                       | stawka wywoławcza (zł / m <sup>2</sup> ) | cena wywoławcza (zł) | plus opłaty niezależne (media) |
| 1. | Jasnorzewskiej 5 m 39 | 45,00                                    | 1.642,50             | 309,53                         |
| 2. | Starej Baśni 9 m 1    | 51,00                                    | 1.932,90             | 325,51                         |
| 3. | Przy Agorze 3 m 32    | 57,00                                    | 1.396,50             | 298,06                         |
| 4. | Bałzaka 2 m 372       | 53,00                                    | 1.702,36             | 305,51                         |

**Oferty należy składać w kancelarii Biura Zarządu WSM przy ul. Elbląskiej 14 pokój nr 7 (parter) w terminie do dnia 16.09.2025 r. do godz. 15:30 w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta najmu lokalu nr ..... , przy ul. ....”**

**Szczegółowe informacje dotyczące warunków najmu znajdują się na stronie Spółdzielni [www.wsm.pl](http://www.wsm.pl)**

Kraj/34393767



AGENCJA  
MIENIA  
WOJSKOWEGO

## DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU

**ogłasza drugie przetargi ustne nieograniczone na najem lokali użytkowych będących w zasobie Agencji Mienia Wojskowego**  
**W dniu 23.09.2025 r. o godz. 10:00 odbędą się drugie przetargi na n/w lokale użytkowe:**

| Lp. | Adres nieruchomości                    | Oznaczenie nieruchomości                                        | Powierzchnia użytkowa lokalu [m <sup>2</sup> ] | Termin zagospodarowania nieruchomości                  | Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto* | Wysokość wadium |
|-----|----------------------------------------|-----------------------------------------------------------------|------------------------------------------------|--------------------------------------------------------|---------------------------------------------------|-----------------|
| 1.  | Brzeg ul. Chrobrego 14F lokal użytkowy | Dz. nr 609/6, 623/4, AM 8, obręb Centrum, KW Nr OP1B/00020868/0 | 204,50                                         | Lokale zostaną przekazane najemcy po podpisaniu umowy. | 4 900,00 zł                                       | 14 700,00 zł    |
| 2.  | Brzeg ul. Lekarska 2 lokal użytkowy    | Dz. nr 609/6, 623/4, AM 8, obręb Centrum, KW Nr OP1B/00020868/0 | 188,92                                         |                                                        | 4 500,00 zł                                       | 13 500,00 zł    |

Wpłata wadium w nieprzekraczalnym terminie do dnia **17 września 2025 r.**

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszone w dniach od **02.09.2025 r. do 23.09.2025 r.** na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej [www.amw.com.pl](http://www.amw.com.pl)

Dodatkowe informacje: tel. 71 710-72-79 lub 71 710-72-76.

**ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU**

**ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 fax. (071) 710 72 01**  
**e-mail: [wroclaw@amw.com.pl](mailto:wroclaw@amw.com.pl) • [www.amw.com.pl](http://www.amw.com.pl)**

Kraj/34393495



## Ogłoszenie

### Prezydent Miasta Łodzi informuje

o zamiarze wszczęcia na wniosek ZWiK sp. z o. o. oraz PGE Dystrybucja S. A. postępowania o ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości położonych w Łodzi przy ulicy: Broniewskiego bez nr (dz. 113/1, 93/1, 110/1 G-15), Siarczanej 1-9 (dz. 96/27 G-15) oraz Alei Politechniki (dz. 124/86 G-2) niezbędnych do budowy infrastruktury technicznej oraz wyzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia – pod rygorem pominięcia praw tych osób w tych postępowaniach. Oświadczenia, wnioski oraz dokumenty należy przestać na adres Urzędu Miasta Łodzi.

Kraj/34393839



Komisja Konkursowa powołana przez Radę Kuratorów Wydziału IV Nauk Technicznych PAN ogłasza konkurs na stanowisko:

## DYREKTORA INSTYTUTU PODSTAWOWYCH PROBLEMÓW TECHNIKI PAN

w Warszawie

Więcej informacji na stronach [www.ippt.pan.pl](http://www.ippt.pan.pl) i [www.pan.pl](http://www.pan.pl)

Kraj/34393850



## Wójt Gminy Dobrzyniewo Duże

ogłasza ósmy przetarg pisemny nieograniczony na zbycie nieruchomości ozn. nr geod. **481/9 o pow. 0,7376 ha** położonej w obrębie **Fasty**, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr B11B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych.

**Cena wywoławcza: 1 876 250 zł netto + VAT.** Pisemne oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 12 listopada 2025 r. do godz. 9.00. Część jawna przetargu nastąpi 12.11.2025 r. o godz. 9.20.

Wadium w wysokości 94 000 zł należy wnieść do 07.11.2025 r. (liczy się data wpływu).

Treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. Urzędu, na stronie internetowej [bip.ug.dobrzyniewoduze.wrotapodlasia.pl](http://bip.ug.dobrzyniewoduze.wrotapodlasia.pl) w zakładce **Nieruchomości**, na stronie internetowej Urzędu Gminy [www.dobrzyniewo.pl](http://www.dobrzyniewo.pl) w **Aktualnościach**, oraz na tablicach ogłoszeń w miejscowości Fasty. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. (85)7478028, poniedziałek w godz. 8-16, wtorek - piątek w godz. 7.30-15.30.

**WÓJT GMINY**  
**mgr Wojciech Cybulski**

Kraj/34393891

Z najgłębszym żalem żegnam

**Władysława Finiewicza**

wybitnego adwokata,  
wieloletniego dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie

***Całej Rodzinie***

składam wyrazy głębokiego współczucia

*Mikołaj Pietrzak*

[www.nekrologi.wyborcza.pl/3439397](http://www.nekrologi.wyborcza.pl/3439397)

Kondolencje dla

**Krystyny Zapędowskiej**

z powodu śmierci

***Mamy***

*od koleżanek z Zespołu Przyrodniczo-Matematycznego z II Liceum  
Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. S. Batorego*

[illegible]

eprasa.pl d3693f729e

A jednak się kręci

# Jak Erdogan wypycha piłkę do tureckich ust

Oto nieszampowa odpowiedź na kryzys gospodarczy i zbiednienie społeczeństwa:  
wydawać więcej, najlepiej na dobra luksusowe, czyli rzeczy zbędne.

Stec



Turcy pewnie obruszyliby się na przymiotnik „zbędne”, bo na futbol chorują głęboko, przewlekłe, nieuleczalnie. Każdy, kto wdepnął w ich mecz, wie, że z ich szajbą nie mają szans konkurować żadne europejskie nacje powszechnie utożsamiane ze stadionowym fanatyzmem – tam się spogląda na boisko nie w rozgorączkowaniu, lecz w amoku, z żądzą wyrżnięcia rywali w pień.

Tymczasem przywołane wyżej zbyt-ki, na które się wykosztowują, to właśnie piłkarze – zagraniczni, najwyższej klasy. Właściciele tureckich klubów od dawna napalali się na renomowane nazwiska, ale dotąd stać ich było głównie na zmierzających ku schyłkowi karier weteranów lub gwiazdorów odrzuconych przez bogate ligi ze względów niekoniecznie sportowych. Aż nastało lato 2025 i Galatasaray Sztambuł wykupiło Victora Osimhena za 75 mln euro, ubijając piąty najdroższy interes na całym świecie podczas zatraskiwanego właśnie okna transferowego (tylko Anglia wydaje więcej), a następnie podpisało kontrakt z Leroyem Sané. Obaj wylamują się ze znanego paradygmatu – są w kwiecie wieku, 26-letni nigeryjski napastnik przylatywał z Napoli jako król strzelców ligi włoskiej, 29-letni niemiecki skrzydłowy opuścił Bayern Monachium. Jak mawiają w językach międzynarodowych: gamechanger.

**Trend narasta od kilku lat, wszak w Galatasaray opaskę kapitańską nosi Mauro Icardi** (on królem strzelców Serie A był trzykrotnie), wszyscy trzej stambulscy potentaci zatrudniają tłum zawodników z przeszłością w w lidze angielskiej, jeden z nich wylał właśnie trenera José Mourinho. Wymownie przebiegały też losy talenciaczki Archiego Browna – sfinalizował negocjacje z AC Milan, który posłał już nawet po niego prywatny samolot do Brukseli, ale maszyna wróciła pusta, bo zadzwoniło tureckie Fenerbahce. I nastąpiło wrogie przejęcie. Mediolańczycy, siedmiokrotni triumfatorzy Ligi Mistrzów, przegrywają licytację z Turkami?! Zaskakuje, że La Scala nie rozpadła się z wrażenia.

Mocarstwowe pomruki znad Bosforu brzmią o tyle osobliwie, że właściwie nie mają finansowego pokrycia. Kiedy majątek na piłkarzy przeznaczają Liverpool czy Real Madryt, to inwestują przychody produkowane przez swoją marketingowo-sportową maszynę do zarabiania; Paris Saint-Germain zawdzięcza wygrywanie szprycy płynącej od katarskiego emira; Saudyjczycy rozrzucają absurdalne z ekonomicznego punktu widzenia kwoty na transfery, ponieważ monarchia płaci za sportswashing zyskami z eksportu ropy, drużyny z Rijadu i Dżuddy utrzy-



• **Victor Osimhen (nr 45) po meczu Galatasaray – Karagumruk (3:0), 15 sierpnia 2025 r.** FOT. SESKIM PHOTO/MB MEDIA/GETTY IMAGES

muje Państwowy Fundusz Inwestycyjny. Turcy dysponują natomiast głównie długami, gigantycznymi i wciąż pęczniącymi. Eksperci od tamtejszego biznesu futbolowego szacują, że zsumowane zaległości Galatasaray, Fenerbahce i Besiktasu zbliżają się do miliarda euro.

**Dla przyhamowania totalnej beztroski prezesów przed trzema laty wprowadzono prawo**, które uzależnia ich od bieżących przychodów, a skrajnie niesubordinowanych, ściągających na kluby egzystencjalne zagrożenie, pozwala wtrącać do więzień. Rygory istnieją jednak tylko teoretycznie, choć całe państwo musi stawiać na zdrowy rozsądek – dławi je recesja i 52-procentowa inflacja, wartość liry spadła na historyczne dno, rekordową skalę ma deficyt budżetowy, rosną koszty życia, wielu ludzi nie stać na zaspokajanie podstawowych potrzeb.

Jednak to właśnie zapaść gospodarcza ma paradoksalnie pomagać piłce nożnej. Osimhenowi i jego partnerowi z ataku Fenerbahce obiecano przelewanie około 20 milionów euro rocznie – we Włoszech nie otrzymuje tyle nikt, w Hiszpanii wyłącznie megagwiazdy Barcelony i Realu Madryt – bo państwowe banki udzielają kolejnych pożyczek, instytucje nadzoru finansowego zezwalają na dokapitalizowanie poprzez emitowanie kolejnych akcji, ligowych faworytów

**Mocarstwowe pomruki znad Bosforu brzmią o tyle osobliwie, że właściwie nie mają finansowego pokrycia**

generalnie otula gremialnie uprawiana kreatywna księgowość. A wszystko, jak hipotetyzują politolodzy i inni analitycy rozeznani w sytuacji wewnętrznej, dzięki cichej zgodzie rządu, który nie życzy sobie ani protestów wywołanych puchnięciami cenami produktów spożywczych, ani buntu przeciw osadzeniu w celi lidera opozycji Ekrema Imamoglu.

**Władzy łatwo zidentyfikować rewiry, które należy obłaskawiać**, ze względu na specyfikę geografii tureckiego sportu, opartego na stambulskim oligopolu – Galatasaray, Fenerbahce i Besiktas zdobywały mistrzostwo kraju w 60 z 69 rozegranych sezonów, a ich popularność wykracza dalece poza metropolie, obejmując właściwie cały kraj, kibicować ma im 90 procent obywateli pochłoniętych futbolowym maniacstwem. I są znani z politycznego zaangażowania, manifestowanego na trybunach i poza nimi. Aktywnie uczestniczyli w stłumionych przemocą zamieszkach

z 2013 roku, demonstrując przeciw budowie centrum handlowego w parku Gezi, gwałtownie protestowali też po trzęsieniu ziemi sprzed dwóch lat – np. podczas meczów zarzucali boisko pluszowymi misiami i innymi zabawkami, by wypomnieć władzy, że przez jej przeżarte korupcją zaniedbania wskutek kataklizmu, który zabił przynajmniej 50 tys. osób, zginęło zbyt wiele dzieci.

**Rządzący dyktatorsko Recep Tayyip Erdogan próbował się mścić**, zaprzyżnieni z nim przedsiębiorcy przejęli inny stołeczny klub Basaksehir, który zdołał nawet wygrać ligę. Ale mało kto go oglądał, nikogo nie obchodziło, więc prezydent odłożył kij i rozdaje marchewki. Odkąd stambulskie potęgi znów masowo spraszają bożyszcza boisk, na stadionach panuje spokój – uściślając: przez jazgot nie przebijają się treści polityczne – a kibice skupiają się na codziennym sprawdzaniu, czy następny będzie Messi, czy tylko Ronaldo. Wyższość nad rywalem z sąsiedztwa to dla nich sprawa życia i śmierci, a działacze kompulsywnie kupują z błogą świadomością, że jeśli będą grzeczni, to nie poniosą żadnej kary za wpędzanie klubu w dług, ba, długi można zrestrukturyzować.

To zresztą w Turcji długa tradycja – wielkiej drużynie zagrozi bankructwo, więc parlament przegłosowuje ustawę nakazującą ją ocalić, piłkarzy zwalnia się z podatków lub toleruje zaniżanie kontraktów. Kiedy bliskie plaży Galatasaray w 2000 roku wywołało sensację, triumfując w zlikwidowanym już Pucharze UEFA, to w nagrodę otrzymało wyzerowującą zaległości państwową dotację. Dwa lata później narodowa reprezentacja osiągnęła bezprecedensowy sukces, zdobywając brąz mundialu, a jeszcze przed jego rozpoczęciem obywatele oszaleli. Na warszawskim Placu Zamkowym wystawione przez FIFA trofeum przyznawane mistrzom świata – objęddzało wszystkie kraje uczestniczące w turnieju – przyszło obejrzeć kilkaset osób, a w Stambule wyległy dziesiątki tysięcy tańczących i wymachujących flagami Turków.

A tamtą zapomogę władza podarowała Galatasaray akurat wtedy, gdy gospodarka też się waliła. Ratoowało ją 35 miliardów dolarów kredytu od Międzynarodowego Funduszu Walutowego. ●

**Rafał Stec**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34388685

34393612

**Work Centre**  
BIUROPRACY

**WORK CENTRE (KRAZ 7098)**  
**PRACA W HOLANDII !!!**  
**Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.**

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.

Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie [www.workcentre.com.pl](http://www.workcentre.com.pl)

lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54**,  
**533-966-678**, **533-111-037**, **533-155-868**  
oraz **797-351-037**.

**wyborcza**

**REDAKCJA** ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
Telefon: 22 555 54 55 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);  
E-mail: [redakcja@wyborcza.pl](mailto:redakcja@wyborcza.pl)  
Listy do redakcji: [listy@wyborcza.pl](mailto:listy@wyborcza.pl)  
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: [iod@wyborcza.pl](mailto:iod@wyborcza.pl)  
**REDAKTOR NACZELNY:** Adam Michnik  
**PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL:** Roman Imielski  
**ZASTĘPCY:** Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński  
**PROJEKT GRAFICZNY:** Jacek Urko  
**GRAFICY:** Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski  
**PORTRETY AUTORÓW:** Agata Marszałek, Natalia Michalska  
**KOLPORTAŻ:** Michał Szalański  
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: [kolportaz@wyborcza.pl](mailto:kolportaz@wyborcza.pl)

**Prenumerata cyfrowa:** [prenumerata.wyborcza.pl](http://prenumerata.wyborcza.pl); [pomoc@wyborcza.pl](mailto:pomoc@wyborcza.pl), 22 555 54 55, 519 255 455  
**Inne formy prenumeraty:** [wyborcza.pl/prenumerataGW](http://wyborcza.pl/prenumerataGW)  
**Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:**  
[facebook.com/wyborcza](https://facebook.com/wyborcza), [bsky.app/profile/wyborcza.pl](https://bsky.app/profile/wyborcza.pl),  
[instagram.com/gazeta\\_wyborcza](https://instagram.com/gazeta_wyborcza)  
**LICENCJE NA TREŚCI:** [licencje@wyborcza.pl](mailto:licencje@wyborcza.pl)

**WYDAWCA**  
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10  
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11  
**PREZES ZARZĄDU:** Mikołaj Chrzan  
**WICEPREZES ZARZĄDU:** Joanna Kwas

**REKLAMA**  
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk  
Biuro reklam i ogłoszeń:  
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
[reklama@wyborcza.pl](mailto:reklama@wyborcza.pl); 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

**DRUK:** Polska Press  
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

